Nr. 33. We Lwowie Niedziela dnia 11. Lutego 1877. **Rok X.**

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 zł. — półrocznie 11 zł. — kwartalnie 5 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglji rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler. w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł. w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pukownia Raczkowski, Faubourg Poissonière 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris. w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne ie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 10. lutego.

zesilenie wewnętrzne zawisło groźnie onarchją austrjacką. Wbrew przyeniom, które wydawały się opartemi rdzo logicznych rozumowaniach, koa przyjęła dymisję gabinetu p. Tiszy i powołano do Wiednia telegrafem pp. Majlatha i Sennyeya, koryfeuszów partji konserwatywnej, których program polityczny da się zmieścić w ramach utworzonych przez Schmerlinga. Trudno przewidzieć, czyli panowie ci podejmą się przeznaczonej im misji, lub też, czyli w razie odmowy z ich strony znajdzie się inna jaka kombinacja. Przedwczesną także wydaje się nam zapowiedź, iż taka zmiana w Węgrzech, sprowadzi analogiczną zmianę w Przedlitawji. Domyślają się tego tylko ci, którym obecny gabinet przedlitawski nie wydaje się dość „konserwatywnym" by mógł iść w parze z największymi konserwatystami węgierskimi. Do takich optymistów my nie należymy. Z całego zaś przebiegu rokowań w sprawie bankowej, z usposobienia ogromnej większości narodu węgierskiego, z tonu dzienników i z tego względu nakoniec, że chyba tylko największy wobec Wiednia serwilizm odmawiać może Węgrom bezwarunkowej słuszności w tej sprawie, to jedno wnioskować możemy z największą pewnością, że po ustąpieniu gabinetu Tiszy, żadne ministerjum w tej chwili nie utrzyma się w Budapeszcie. Sejm węgierski potrafi pójść w opozycji dalej, aniżeli to się śniło matadorom parlamentarnym w Wiedniu, i wydać niepopularnemu rządowi walkę, którą jedna tylko przemoc fizyczna rozstrzygnąć zdoła na niekorzyść narodu. Ministerjum mające przeciw sobie stanowczą opozycję sejmu nie potrafi tam rządzić ani konstytucyjnie, ani niekonstytucyjnie, organa podwładne odmówią mu bowiem posłuszeństwa, w razie gdyby wydało rozkazy nielegalne, a kasy odmówią pieniędzy. Z tego powodu, jeżeli nie znaleziono w Wiedniu sposobu rozbicia zwartej falangi sejmowej w Budapeszcie, droga, którą według telegramów prywatnych obrano, wydaje nam się bardzo niebezpiecznym eksperymentem. Nie radzimy spuszczać się na to, że Węgry wobec zawikłań zewnętrznych, wobec pośrednio wyrażonego życzenia korony i takzwanego „wspólnego" interesu monarchji odstąpią od swoich zapatrywań na sprawę bankową. Węgry znają przedewszystkiem jeden interes, swój własny, i jedno prawo, udzielności państwa węgierskiego. Wszystkie inne interesa i prawa idą w ich oczach w drugiej linji, teorja „podporządkowania" nie przyjęła się u nich wcale. Ich zdaniem — a zdanie te oparte na historji i na faktycznych stosunkach — nie korona św. Szczepana jest dodatkiem do austrjackiej, ale królestwa i kraje reprezentowane w Radzie państwa" są dla dynastji, dodatkiem do Węgier. Że w jednym z tych krajów, obrała sobie siedzibę klika finansowa, która forytując żywioł niemiecki za pomocą przywileju bankowego chce trzymać całość w kleszczach despotyzmu ekonomicznego. Że Węgry stawiają opór temu despotyzmowi, podczas gdy nawet w Galicji znajdą się obrońcy centralizmu bankowego — to rzecz ubolewania godna, ale wyraziliśmy już nieraz, że w tym sporze, sympatje nasze są po tamtej stronie Karpat i Litawy. Nie na Węgrów spada wina, że nie umieliśmy przy sposobności politycznego przekształcenia monarchji bronić naszej odrębności historycznej równie dzielnie jak oni. Nie ich też winą, że dzisiaj, gdy chodzi o uwolnienie się od jarzma ekonomicznego, o zadanie stanowczego ciosu wielogłowej hydrze centralizmu wiedeńskiego, oni sami stają do walki, i w razie zwycięstwa, sami odniosą korzyść, jak ją odnieśli przy utworzeniu dualizmu politycznego.

Wyrobiła się u nas szkoła polityków, którzy wychodząc z założenia, iż wszelkie nadzieje przyszłości narodowej pokładać powinniśmy w Austrji, i że przeto powinniśmy dbać o jej potęgę, przyszli powoli do wniosku, iż Austrja potężną być może jedynie, gdyby miała silnie scentralizowaną władzę. Do tego samego wniosku przyszli federaliści, wyobrażając sobie, iż gdyby się udało wcisnąć Węgry w ramy dyplomu październikowego, zyskałaby na tem idea samorządu krajów. Ztąd pochodzą owe narzekania na dualizm i na Węgrów, które tak często powtarzają się w naszej prasie. Aleź dualizmu nie utworzyli Węgrzy — my go utworzyliśmy, tj. Polacy i Czesi. Węgrzy zawarli ugodę realną z „innemi królestwami i krajami Jego Apost. Mości." Królestwa te i kraje dały się później same scentralizować w jedną całość przedlitawską, z powodu, iż Czesi gubiąc się w mrzonkach panslawistycznych i z nienawiści do wznowienia hegemonji madiarskiej nad Słowakami, których oni rewindykują dla korony św. Wacława, posunęli swój upor aż do zasklepienia się w polityce absolutnej negacji, a Polacy biorąc udział w ugodzie r. 1867 równie jak później przy różnych sposobnościach, pozbawieni byli wszelkiej myśli przewodniej i postępowali chwiejnie i bez programu. Bądź co bądź, dualizm istnieje, a wynikające z niego prawa udzielności Węgier nie ustąpią żadnemu projektowi ogólno-austrjackiej federacji, któryby uwłaczał tej udzielności. Na to, musianoby Węgry poprzednio zawojować, jak w r. 1849. Ponieważ to przedsięwzięcie byłoby nieco ryzykownem, dążyć można do przekształcenia ustroju monarchji już tylko na podstawie dualistycznej. Zadaniem naszem jest rozszerzać nasz samorząd w obrębie Przedlitawji, nie zaś ujmować go Węgrom.

Lichwa i Towarzystwo zaliczkowe.

Brzesko 6 lutego. Towarzystwa zaliczkowe, mnożące się w naszym kraju dość szybko, zaczynają coraz większego nabierać znaczenia, a jest nadzieja, że po latach 20 w każdem niemal miasteczku obracać będą kapitałami, wystarczającemi dla siebie i okolicy przynajmniej o tyle, że ani mieszczanin, ani włościanin nie będą potrzebowali udawać się o pomoc do prywatnego bankiera, który pod pozorem, pod płaszczykiem rzekomej dobrodziejstwa, umie wyzyskać go tak zręcznie, że po latach kilku dług kilkunastu lub kilkudziesięciu reńskich urośnie do sumy olbrzymiej, doprowadza porządnego częstokroć gospodarza wraz z całą rodziną do ostatniej nędzy, a wywłaszczając go z ojcowizny, puszcza go z samiemiem czystem (?) bo prawnie — na żebry.

Towarzystwo zaliczkowe Brzeskie ma pod tym względem może większe od innych zasługi i swojemi czyny przypomina mi bardzo mielecki bank hr. Reja, nasze bowiem Towarzystwo zaliczkowe także wzięło sobie za zasadę nie udzielać pożyczek żadnym lichwiarzom, wspierać pożyczkami głównie lud i dopomagać mu całemi siły do wydobycia się z rąk lichwiarzy, którzy podzieliwszy się na sekcje w powiecie, bez litości wyzyskiwają włościan i mieszczan, a przebiegłe zabiegi ich tak pomyślnym uwieńczone zostały rezultatem, że może połowa realności włościańskich i miejskich tak jest obciążona lichwą, że wobec uciążliwości egzekucji, jaka dzisiaj pada może ofiarą niczem i nigdy nienasyconej chciwości.

Należy tylko ubolewać, że Brzeskie Towarzystwo zaliczkowe założone zostało dopiero 1 kwietnia 1874 r. Od tego atoli czasu ocaliło ono wielu włościan od zupełnej ruiny, a nawet ostatniemi czasy ocalony został jeden rolnik, Wojciech Koza, z Jurkowa, który popadł był w ręce dwóch takich lichwiarzy. — Wypożyczywszy od nich kwotę drobne, winien był wkrótce kwotę 381 złr., i że się w tej kwocie musiało być lichwy, niechaj posłuży za dowód, że przy pertraktacji, jaką zawsze bardzo umiejętnie i z wielkiem taktem prowadzi p. Władysław Rotter, kasjer tego Towarzystwa, przyjęli ci lichwiarze zamiast 381 złr., kwotę 181 złr.! Temi zaś dniami wykupił p. Rotter dług Jędrzeja Botka z Brzezowca na 200 złr. kwotą 60 złr. A wypadki tego rodzaju wydarzają się niemal codziennie, i p. Rotterowi niezaprzeczone należy się uznanie, że jako nieubłagany wróg lichwy i oszukaństwa, w swoim zakresie działania pracuje sumiennie, wydzierając lichwie liczne ofiary.

Towarzystwo zaliczkowe Brzeskie zebrało się dnia 6. bm na walne zgromadzenie. Ze sprawozdania dowiedzieliśmy się, że Towarzystwo liczy obecnie 369 członków, że udziały wynoszą 24.412 złr 75 ct., a kapitał obrotowy podniósł się w tak krótkim czasie istnienia Towarzystwa do wysokości sumy 370.560 złr.

Cyfry te przemawiają zbyt wyraźnie na korzyść Towarzystwa i są one zanadto jasnym dowodem umiejętnego i gorliwego działania zarządu Towarzystwa, ażebyśmy mieli rozwodzić się nad jego zasługami.

Należy nam jednak tu uwydatnić, że dyrektorem tego Towarzystwa jest znany w naszym powiecie pod wielu względami bardzo zasłużony obywatel p. Jan Götz, właściciel Okocima i słynnego tamże browaru, wybrany powtórnie na dalsze trzy lata.

Do rady nadzorczej ponownie wybrani zostali na dalsze trzy lata: Dobrzyński Tytus prezesem, Sulimirski Józef zastępcą, Głuszkiewicz Józef sekretarzem, oraz Pfau Henryk, Homolacz Edward, dr. Madejski Stanisław, ks. kanonik La Croix Franciszek, Janoszek Jan, Cyga Piotr, Górski Jan i Grocholski Marcin. Oprócz dwóch ostatnich, cała rada nadzorcza i dyrekcja pozostaje niezmienna, a i kasjerem pozostaje nadal p. Władysław Rotter.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Bukareszt 6. lutego.

(w.) Ciężko odbywa się poród nowego ministerjum. Ci co wczoraj figurowali jako pewni kandydaci, dzisiaj nimi już przestali być. To tylko pewne, że całe ministerjum ustępuje prócz prezesa p. Bratiano, który uprosił Jonesca, aby cofnął swoją dymisję, i wstąpił do nowego składu; naleganie na tego ostatniego pochodzi ztąd, że b. minister spraw zewnętrznych uchodzi za nie-Moskala, co po części zbija niekorzystne pogłoski puszczone w świat o nowem ministerstwie, mającem nosić wyłączną barwę moskiewską. Wrzawa dziennikarska i czujność tutejszych patrjotów, pamiętających czasy 1848 r., nakazały naszemu dynaście i jego sługom zakryć nieco dążności swoje. Wiedzą oni zresztą że parę nielicujących w radzie ministrów, chcąc nie chcąc będą musieli pójść za głosem reszty kolegów. Dosyć, że pomimo wszelkie maskowania myśl przewodnia formującego się ministerjum jest właśnie ta o której donosiliśmy w ostatniej korespondencji, tj. moskalofilska; dosyć na to jednej osoby Bratiana, by utwierdzić się w tem przekonaniu.

Zaniepokojenie jakie ztąd zaczęło objawiać się w ludności, która ze wstrętem i z oburzeniem odzywa się o Moskalach, ks. Karol stara się ugłaskać eksperymentami na polu wielkiej polityki, łechcącej dumę narodową nadzieją zdobycia zupełnej niepodległości. Pogłoski o okólniku do mocarstw, w którym to rząd rumuński stara się u mocarstw wyjednać bez narażenia się widocznego, niby to o podstawy do uzyskania tego wzniosłego celu, coraz gęściej zaczynają być podsuwane przez dzienniki urzędowe i półurzędowe. Dają one do zrozumienia, że wszystko to zostało ukartowane w Berlinie, i żadnego ztąd ryzyka nie ma dla kraju. Pomieniony tymczasem okólnik wcale nie wesołą perspektywę przedstawia dla Rumunji, bo oto przy ścisłej neutralności jaką ma niby zachować wobec wkraczającej armji moskiewskiej, z innej strony zapowiada, że Rumunja nie dopuści Turkom przekroczyć swych granic. Śliczna mi to neutralność. Ks. Karol chce powtórzyć jota w jotę historję z r. 1853, ale powinienby o tem pamiętać, że historja nie dopuszcza nigdy powtarzać się dwa razy jednemu i temu samemu zdarzeniu. Turcy wtedy obeszli się bardzo grzecznie z Rumunją, lecz teraz po rozdrażnieniu ich zbyt wielkiem, nie wiadomo czy zechcą zachować się po dawniejszemu, zwłaszcza przy takim nowym żywiole jaki mają w swej armji jak Czerkiesi, którzy już dzisiaj wielki chrap mają na Rumunów. Nasi urzędowcy starają się trwogę pod tym względem uspokoić, rozsiewając, że Turcy wcale nie przekroczą Dunaju, chociażby hordy moskiewskie zajęły Rumunję. Opierają oni to twierdzenie na tem, że jakoby miał powiedzieć Ghice Safwet pasza, iż Turcja nigdy nie wystąpi zaczepnie względem Moskwy; może więc być spokojną dla tego Rumunja. Aleź zaprawdę byłaby to dziwna loika turecka, pozwalająca swym wasalom otwierać bezkarnie granice nieprzyjacielowi państwa. Wszak w pactach conventach, zawartych pomiędzy zjednoczonemi księstwami a sułtanem, tak brzmi art. 1: „Jego wysokość sułtan zobowiązuje się w swojem i swych następców imieniu, bronić od napadów nieprzyjacielskich prowincje rumuńskie Wołoszczyznę i Mołdawję itd." Czyżby ks. Karol uważał Moskali za przyjaciół Turcji? Tak naiwnym nie jest. Na dowód czego przyspiesza uzbrojenia, formuje nowe pułki dorobańców, przydziela do nich sztabowych oficerów, fortyfikuje brzegi Dunaju i zawiera przymierze z Moskalami.

Wiedzą dobrze myślący patrjoci, dokąd prowadzi polityka książęca, i dla tego starają się wszelkiemi siłami podkopywać takową przez wystawienie opłakanego stanu finansowego, rujnującego do reszty kraj. Były minister robót publicznych Dem. Sturdza przemawiał w senacie przeciwko dotychczasowej gospodarce Bratiana, respective ks. Karola. Datami i liczbami dowodził, że jeśli tak dalej pójdzie, musi nastąpić bankructwo państwowe. Jako lekarstwo zapobiegające dalszej chorobie finansów, postawił następujące wnioski: 1) Sprzedaż dóbr państwowych, które dzisiaj dają zaledwo 5%, gdy na pokrycie długu państwa płacić trzeba od 8—14%. 2) Zaprowadzić wolny wyszynk gorących napojów, co znacznie podniesie dochód. 3) Podwyższenie podatku gruntowego, który zaledwo 5 mil. daje. 4) Zmniejszenie budżetu armji o 8 mil.; a ponieważ dotychczasowy budżet wynosił 14 mil., po odciągnięciu więc redukowałby się do 6 mil. Nie szczędził przytem mowca dowodów, ile to korzyści dla kraju wyniknie, gdy po zmniejszeniu armji przybędzie tyle zdatnych rąk rolnictwu i przemysłowi krajowemu. Cios był zręcznie wymierzony, a Bratiano obecny na rozprawie, nie wytrzymał i wykrzyknął: „Jeśli Sturdza w dezorganizacji armji widzi środek do uleczenia kraju, to jest on niebezpieczniejszy od samej choroby!" — W wykrzykniku tym jakże dosadnie odmalowały się prawdziwe zamiary książęce! Sytuacja też rządu coraz pogorsza się, a niech tylko sprawdzi się pogłoska, że Moskale rozpoczną akcję wojenną przeciwko Turcji w maju dopiero — to kto wie, gdzie się będzie obracał wtedy ks. Karol?...

Podczas przejazdu Chaudordi'ego i Corti'ego, którzy się tutaj zatrzymali 24 godzin, wielu bojarów pospieszyło złożyć im wizyty w sposób demonstracyjny, za bronienie przez tych pp. interesów rumuńskich na konferencji stambulskiej. Pod egidą hohenzollernską i moskiewską zawiązują się węzły panromańskiego sojuszu. Dziwne to zaprawdę dzisiejsze czasy! Bo oto w dodatku p. Chaudordi jak przystało na republikanina, złożył Don-Carlosowi wizytę. Widoczna tu loika faktów.

Ziemie Polskie.

Dla posłów naszych w sejmie pruskim — czyli właściwiej „niemieckim", bo Prusy to nie niemiecka ziemia — zaczęła się znów praca Syzyfa. Należy się im wszelkie uznanie, że pomimo całej niewdzięczności pracy podobnej, posłowie nasi nie ustają wołać o swe prawa. W bieżącej kadencji przemawiało już kilku wytykając Niemcom ich niecne postępowanie. Jedną z najpiękniejszych mów, jest mowa posła Łyskowskiego z Prus zachodnich. Podajemy ją ze względu niezbitych faktów, jakie ciska w oczy Niemcom, dowodząc ich niesprawiedliwości bezwzględnej wszędzie, gdzie idzie o Polaków. Co powiedzieć o rządzie, który sankcjonuje prawa lecz ich nie wykonywa, jakkolwiek prawa te są doprowadzone do *minimum* ustępstw dla narodowości polskiej. Na posiedzeniu z dnia 7. b. m. szanowny poseł tak mówił:

Panowie! Jeśli wstępuję na mownicę, dzieje się po części to dla tego, że z miejsca nie rozumielibyście mnie, a dalej dla tego, że chcę zjednać uwagę pilniejszą panów dla naszych ciężkich zażaleń. Zdawna jest zwyczajem Izby, że przy obradach nad etatem pojedynczych ministerstw zanoszono odpowiednie zażalenia. Panowie! Deputowani polskiej ludności Prus niestety bardzo często znajdowali się w smutnem położeniu przedkładania skarg wys. Izbie, bo zwłaszcza w ostatnich czasach stało się to prawie regułą, że ludność polska, licząca prawie $2\frac{1}{2}$ miljona i

---

Kronika lwowska.

(Wojna, nie-wojna, i arytmetyka. — Unikajmy skandalów! — Prześladowanie kościoła w Tarnopolu. — Program wypadków, mających nastąpić w lutym. — Wiadomości z Capowic.)

Wybuch wojny wschodniej zapowiedziany jest nieodwołalnie na koniec lutego; nie powiedziano tylko, czy ma to być luty starego, czy nowego stylu? Biuro prasowe petersburgskie nie poszło oprócz tego za przykładem śp. Schwendera wiedeńskiego, i nie dodało na końcu telegramu, że wojna nastąpi „*ob schön, ob Regen*". W skutek tego nie mamy jeszcze bezwzględnej pewności, jak rychło doczekamy się zajmującego widoku, który nam P. T. mocarstwa od dwóch lat już obiecują. Tymczasem wszakże, w oczekiwaniu sposobności wysyłania telegramów senzacyjnych o operacjach strategicznych, korespondenci różnych dzienników ćwiczą się w operacjach arytmetycznych, dzięki którym, bez pomnożenia liczby korpusów stojących nad Prutem i nad Czarnem morzem, armia moskiewska urosła już do 340.000 ludzi. Według moich informacyj, liczy ona w istocie 340.000, ale tylko nóg, nie ludzi. Rzecz oczywista, że przy tak olbrzymich środkach lokomocji nie trudno będzie zbadać, dokąd bliżej, czy z Kiszyniewa do Sylistrji, lub też odwrotnie, z Sylistrji do Kiszyniewa?

Arytmetyka jest piękną bardzo wiadomością, ale nie należy jej traktować zbyt abstrakcyjnie, i pamiętać zawsze, że cyfry same przez się mają znaczenie tylko na papierze, w rzeczywistości zaś, cyfry przedstawiać muszą przedmioty jednoimienne, jak np. w powyższym wypadku nogi, różnoimiennych przedmiotów zaś zliczać w jedną sumę nie można. I tak, na przykład, gdyby profesor Żmurko zapytał doktoranda filozofji: „Jechali na jednym wózku: jeden redaktor *Czasu*, dwóch delegatów, jeden współpracownik *Szczutka* i cztery pudle; ilu rozumnych i porządnych ludzi jechało razem?" — byłby to problemat absolutnie niepodobny do rozwiązania, a to nawet w takim wypadku, gdyby pytający dodał, że pudle były uczone, świeżo umyte i wyczesane. O tym pewniku naukowym zapominają obydwa lwowskie pisma opozycyjne, domagając się natarczywie wyjaśnienia co do liczby posłów do Rady państwa, którzy głosowali za wnioskiem Würtza. Głosujących było razem 37. *Czas* zapewnia, że w tej liczbie było całe stronnictwo prawa, które liczy 32 członków, i delegacja galicyjska, która ich liczy 40. *Gazeta Lwowska* dodaje, że oprócz tego byli między owymi 37 także centraliści: Walterskirchen, Lodron, Roser, Kronawetter i Klepsch. Otrzymujemy tedy zdumiewający dla każdego matematyka rezultat: 32 + 40 + 5 = 37! *Dziennik* i *Gazeta* wyciągają ztąd wniosek, że chyba Polacy wcale nie głosowali, albo też nie było ich w Izbie, zważywszy, iż suma członków prawicy i centralistów, tj. 32 + 5, wynosi już sama przez się 37. Pomyłka ta w następstwach swoich okaże się bardzo fatalną, pisma opozycyjne nie omieszkają bowiem na jej podstawie dokuczać delegacji galicyjskiej, że idąc nieraz niepotrzebnie ze stronnictwem prawa, nie poparła go w chwili, gdy żądało dyskusji w sprawie szalbierstw opisanych w pewnej broszurze, skonfiskowanej przez prokuratorję państwa. Takie postępowanie delegacji odpowiadałoby programowi *Czasu* i jego *adlatusa* lwowskiego, czy lwowsko-samborskiego, ale z programem opozycji przeciw centralizmowi nie zgadzałoby się ono wcale. Tymczasem rzecz się ma tutaj tak, jak z owym problematem arytmetycznym, którego mniemane autorstwo ośmieliłem się powyżej przypisać prof. Żmurce: delegacja głosowała za wnioskiem Würtza, ale sekretarze Izby, obliczając głosy, nie mogli zsumować dokładnie różnoimiennych ilości, tak jakby tego nie dokazał ów fikcyjny mój doktorand filozofji. I oto rozwiązanie zagadki!

Delegacja nasza idzie zwykle ze stronnictwem „prawa," osobliwie w kwestji utrzymania i mnożenia klasztorów; a w tej mierze znajduje silne poparcie w *Czasie* i w *Szczutku*, obydwa te bowiem poważne — melancholijne nawet, że tak powiem — organa opinii publicznej przejęte są zgrozą jedynie na myśl wywlekania pewnych „skandalów." Swojego czasu stłumiono w sejmie dyskusję nad ważnością wyboru ś. p. Joachima Chomińskiego, wspólnika Szeli, podając jako powód — dosłownie — że to „paskudztwo." Z tego samego powodu nie dopuszczono dyskusji nad działalnością duszpasterską pewnego ks. Nikorowicza, proboszcza z Baliniec. Z tego samego powodu *Czas* zwrócił się przeciw interpelacji Würtza. Z tego samego powodu prawdopodobnie, delegacja, *Czas* i *Szczutek* dołożą wszelkich starań, ażeby nie wywlekano przed kratki sądowe sprawy owego kaznodziei S. J. w Tarnopolu, który w zapale kaznodziejskim uniósł się tak daleko, że c. k. reprezentantów władz cywilnych i wojskowych nazwał „dudkami," mędrkującymi po „knajpach i po ślizgawkach," że nie ma piekła, podczas gdy nawet jeden z Polaków dawniejszych sam był w piekle i powróciwszy, opisał, co tam widział. Żałuję mocno, iż ustawa prasowa nie pozwala mi przytoczyć dosłownie całego kazania, mogę wszakże zapewnić, że ani p. Teuschl, ani hr. Kinsky w Radzie państwa nie zdobyli się na równie energiczne, a przedewszystkiem wyraźne i niedwuznaczne zwroty mowy. Oprócz tego kazania, którego ofiarą padli, nie wiem dla jakiej przyczyny, urzędnicy i wojskowi, zacny ojciec jezuita przy różnych jeszcze innych sposobnościach zdumiewał wiernych mieszkańców Tarnopola uwagami, których zwykle nie słyszymy z ambony. Pewnego razu troskliwość jego o zbawienie dusz z ojcowskiej, stała się macierzyńską, i jął udzielać panienkom rad i przestróg, których im chyba naturalne ich opiekunki poufnie udzielać mogą. Nagrodą tej gorliwości jest proces — który, jeżeli nie będzie stłumionym przez połączone usiłowania wymienionych powyżej bogobojnych żywiołów, zainauguruje w Tarnopolu erę bismarkowskiego prześladowania kościoła i zrodzi na dobre kiełkującą już w mniej religijnych duszach myśl, że nieźle by było, gdyby XX. Jezuitom wskazano jakie pole działania poza granicami monarchii, w ten sposób, mniej więcej, jak jen. Czernajewowi. Nie ma wszakże wątpliwości, że koło polskie zainterpeluje temi dniami p. ministra sprawiedliwości, czyli rozstrzelano już sędziego, co się ośmielił przestąpić poświęcane progi klasztoru OO. jezuitów i zrobić w nim rewizję za manuskryptem owego kazania, zawierającego tak interesujące a mało znane szczegóły co do topograficznych, sanitarnych, i gastronomicznych właściwości piekła? Nie należy zapominać, że OO jezuici utrzymują w Tarnopolu gimnazjum 8-klasowe, i że gdyby zamknięto do kozy jednego z światłodawców, mógłby w ślad za nim pójść drugi i trzeci, zkądżeby w takim razie młodzież męska i żeńska czerpała wiedzę porównawczą o „bramie" piekielnej, i o „bramie," przez którą człowiek na świat się dostaje, jakoteż o wielu rzeczach równie pożytecznych w późniejszem, praktycznem życiu?

Oprócz tej pewności, że reprezentacja nasza stanie zawsze w obronie „wolności kościoła," mamy jeszcze kilka innych, wynagradzających nam niepewność panującą w polityce wewnętrznej i zagranicznej. I tak, 27. bm. księżyc zaćmi się zaraz po zachodzie słońca, i zależeć będzie tylko od stanu atmosfery, czy będzie zupełnie czarnym, czy czerwoniawym. W piątek 17. bm. wystąpi na scenie tutejszej pani br. Lüdde w roli „Heleny" — nie dodaję „pięknej," bo musiałbym powiedzieć „najpiękniejszej," czego autorowie libretta nie przewidzieli. Ażebyśmy do tego dnia mogli należycie wypocząć i skupić ducha, w środę dnia 15. bm. rozpoczyna się Wielki Post, najłatwiejsza w dzisiejszych czasach praktyka religijna. Karnawału mamy już ponoś dosyć, przynajmniej w mieście, prowincja bowiem mało tych zapust dawała znaków życia. Wnoszę to ztąd, iż przez sześć tygodni wniesiono do mojej księgi zażaleń jeden tylko fakt, godny szerszego rozgłosu, zdaniem mojego korespondenta. Nie mogę tu oczywiście powtarzać ani nazwisk, ani też obszernych nieco uwag autora skargi, powiem tylko w krótkości, o co chodzi. Oto, pokazuje się, że po starostach dawnego systemu, niektóre starościny odziedziczyły nieco żyłki autokratycznej. Jakiemże bowiem prawem, skoro oprócz pani starościny w Capowicach, także pani Prumkiewiczowa proszoną była na gospodynię balu, pani starościna sama podpisała zawiadomienie do zaproszonych, że bal odroczono o dni parę? Ma się rozumieć, że pani Prumkiewiczowa złożyła natychmiast tekę gospodyni, i że przynależny do pomienionej pani starościny p. starosta będzie się miał wkrótce z pyszna w jakiejś korespondencji, traktującej o politycznych stosunkach tej części świata, w której leżą Capowice. Ale nie na tem koniec. Pani starościna zaprosiła na bal p. hrabiego Pomulskiego i p. Aderkiewicza, który wprawdzie nie jest hrabią, ale ma trzy wioski i ciotkę baronowę. Obydwaj ci młodzi kawalerowie nie mieli danserek, ponieważ wszystkie były już zaangażowane. Cóż robi pani starościna? Oto na parę godzin przed balem posyła do pani X., która się wcale nie wybierała na zabawę, posyła do niej, nie woźnego, ale **kucharkę**, i każe jej powiedzieć, że JW. Aderkiewicz prosi ją do pierwszego kadryla, a JW. hr. Pomulski do kotyliona. Ten sposób angażowania danserek, w istocie nieco niezwykły, wprawił całe Capowice w stan gorączkowego rozdrażnienia, wobec którego niczem są zatargi wywołane kwestją bankową. Między wierszami korespondencyj, które otrzymuję z tej okolicy, czytać się daje żądanie, ażeby sejm, podnosząc w adresie krzywdy, jakich kraj nasz doznaje, i domagając się rozszerzenia autonomji, nie pominął tych zamachów capowickich na godność narodową, obrażoną z najdotkliwszej strony, w osobach matek przyszłego pokolenia wiernych poddanych Jego C. Mości, którzy przy nim stać będą, i stać będą chcieli.

porowno z innemi ponoszącą wszystkie obowiązki i ciężary państwa, z tej strony spotyka tylko niedowierzanie i nieżyczliwość. Zarzut ten odnosi się szczególnie do administracji pana ministra spraw wewnętrznych. Na wszystkich obszarach publicznego życia pan minister zajął nieprzyjazne dla ludności polskiej stanowisko, nawet nasze rolnicze i przemysłowe towarzystwa uważa on jako nieprzyjazne dla państwa machinacje, stawia je wbrew wszelkiemu prawu konstytucyjnemu nie tylko pod kontrolą policyjną, ale nawet pod kontrolę osobno w tym celu ustanowionego i płatnego komisarza. Zachodzi pytanie, panowie, co było powodem takiego postępowania? Cóż ludność polska zawiniła, że ją pod względem prawa konstytucyjnego wyjątkowo się traktuje? Czy wykryto w stowarzyszeniach naszych przez te długie lata coś nieprawnego lub karygodnego? Ciągle o to pytaliśmy, a nigdy nam odpowiedzi nie dano, a zatem jest rzeczą pewną, że nie popełniliśmy nic nieprawnego ani karygodnego. Przeciwnie, musimy sobie oddać sprawiedliwość, w czem nam z wszystkich stron przywtórzą, że stowarzyszenia te na ludność naszą wszechstronnie wpłynęły kształcąco. W ostatniej kadencji na zażalenie nasze z ławy ministerjalnej to nam dano objaśnienie: „że stowarzyszenia polskie są *wyłącznie* polskiemi“. I cóż to, panowie, ma znaczyć?

Zebrania nasze są publiczne i dla każdego przystępne, na wystawach naszych bardzo chętnie widzimy niemieckich przemysłowców i producentów jako wystawców. Nikogo nie wykluczamy, każdego serdecznie witamy. Język nasz urzędowy jest wprawdzie polski, ależ inaczej być przecież nie może ze względu na ludzi, którzy albo wcale nie mówią po niemiecku, albo tylko mało. Czyż bo chcą, żebyśmy nawet w prywatnych stowarzyszeniach zadawali sobie gwałt językowy? Takie żądanie postawić może tylko zawiść i stronniczość. Innego motywu wynaleść nie jesteśmy w stanie. A niestety panowie, — wypowiadam to z żalem — stronniczość ta zdaje się dochodzić aż do wyżyn rządowych. Nie wiemy o innych pobudkach, dla tego te przypuszczać musimy. Panowie! sprawiedliwy i ludzki rząd oddałby nadużycia, gdyby rzeczywiście zdarzyć się miały, na drogę karną, ale różnicy narodowości używałby jako dźwigni ukształcenia. Jeżeli między motywami do podziału Prus na Wschodnie i Zachodnie, wymieniono wyższy stopień postępu w Prusach zachodnich, nie trzeba zapominać, że współzawodnictwo dwóch narodowości podniosło Prusy zachodnie. Niechaj fakta to stwierdzą, kiedy z tej strony wołają „Acha!“ Jest faktem znanym, że polska wystawa rolnicza w Toruniu, przed dwoma laty odbyta, zaćmiła wszystkie niemieckie wystawy Prus Zachodnich. Takie było zdanie ogólne, a powtarzam nawet w tej mierze zdanie niemieckich rolników.

Dodaję nadto, że z tej rolniczej wystawy polskiej, wszyscy wystawcy niemieccy — a reprezentowanych tam było między innemi 12 wielkich fabryk machin — tak dalece byli zadowolnieni, że twierdzili, jako na żadnej innej wystawie tyle nie sprzedali i tyle nie otrzymali zamówień. Pytam was zatem panowie, jeżeli tak jest, możecież podejrzywać o niebezpieczne dla państwa machinacje, ludność poświęcającą się rolnictwu z takiem zamiłowaniem i wielką starannością? Panowie wiecie, bo to jest fakt, że ten nieprzyjazny dla ludności polskiej prąd rządowy, przenika wszystkie dzienniki, a nawet na polu nauki, tendencja rządu stawia nam drobiazgowe przeszkody, nawet nasze towarzystwa uczone oddaje pod dozór osobisty. Ktokolwiek ma styczność z rządem, temu wstęp do towarzystw takich zakazany; bo nawet Polaków będących starostami (amtsmann) pociągają do odpowiedzialności, jeżeli udział biorą w zgromadzeniach polskich. Jest to wypadek świeży; dla stwierdzenia mogę wam przytoczyć nazwiska. Pan naczelny prezes prowincji pruskiej niedawno temu podał wniosek do wydziału powiatowego brodnickiego o wytoczenie śledztwa dyscyplinarnego przeciwko dwom polskim starostom z powodu, że uczestniczyli w polskiem zgromadzeniu. Otóż, panowie, wydział brodnicki zbadał rzecz i jednogłośnie odrzucił wniosek p. prezesa naczelnego. Ale p. naczelny prezes tem się nie zaspokoił i dał zlecenie prokuratorowi, żeby przed wydziałem wytoczył proces z żądaniem wydalenia ze służby tychże starostów, oraz dał mu wskazówkę, żeby w razie uwolnienia tych panów przez wydział, założył apelację do sądu obwodowego. Tak się też stało, wydział znów jednogłośnie uwolnił obydwóch starostów od winy, prokurator apelował, i teraz właśnie rzecz tak stanęła.

Jest to, panowie, podobizna do znanego procesu przed sądem administracyjnym o język polski w stowarzyszeniach polskich, z tą jednak różnicą, że pruski wydział starogardzki chciał ukrócić ludzkie prawa swych polskich współobywateli, podczas gdy wydział brodnicki broni nawet obywatelskich praw swych współobywateli. Obadwa wypadki, panowie, są dowodem, że polska ludność Prus dopiero wyrokami sądowemi wywalczać i ustalać musi swoje prawa ludzkie i obywatelskie. A pytam was, panowie, ze względu na dopiero przytoczony wypadek, czy starosta przestaje być obywatelem, jeżeli się stał organem samorządu? Panowie, to co nas dziś spotyka, że nas uważają jako postawionych na drugim planie praw konstytucyjnych, to niebawem spotkać może i którekolwiek ze stronnictw waszych. (Dok nast.)

Niemiec o Moskwie.

Dalszy ciąg sprawozdań z *Köln. Ztg.*: „Bessarabja jest jedną z młodszych prowincyj europejskiej Rossji, została bowiem dopiero w r. 1812 odłączoną od państwa otomańskiego, a właściwie od Mołdawii i wcieloną do carstwa rossyjskiego. Mało zaludniona prowincja dała rządowi rossyjskiemu sposobność obdarowania tutaj swoich protegowanych dobrami, sprowadzenia kolonistów niemieckich, użyczenia schronienia prześladowanym Bułgarom i nadania kilku greckim arystokratom tytułów kniaziowskich. Nic łatwiejszego, jak odróżnić prawdziwego chłopa bessarabskiego i mieszkańca tutejszej prowincji od nadpływowej ludności. Jeśli nie przebija się w nim typ zupełnie odrębny, to całą swoją powierzchownością, ostro wydatnemi, po większej części pięknemi rysami i mową, będącą mięszaniną rossyjskiego z mołdawskiem, różni się od chłopa rossyjskiego i kolonisty niemieckiego. Wsie w zupełnie inny sposób są budowane, niż rossyjskie. Małe, po większej części z drzewa, gliny i słomy budowane domki odznaczają się czystością, i w ogóle miłe robią wrażenie. Położenie siół, zwłaszcza w okolicach więcej pagórkowatych, nader jest malownicze. Piękne lasy dębowe i żyzne łąki, nieskończone łany pokryte kukurudzą i pyszną pszenicą nadają Bessarabii, zwłaszcza na wiosnę i w lecie wyraz świeżości i dobrobytu. Skutkiem atoli zupełnego braku przekopów tworzy się niestety w dolinach mnóstwo bagnisk, których duszne wyziewy są początkiem znanych feber mołdawskich. Klimat tutaj w ogóle nie jest zdrowym, ku czemu nie mało przyczyniają się wschodnie uragany stepowe i wiatry z nad morza Czarnego. Gleba, której uprawa nie sprawia rolnikom żadnego zachodu, rodzi po większej części pszenicę i kukurudzę; pszenica tworzy głównie artykuł wywozowy, kukurudza pozostaje w kraju, i służy mieszkańcom na opędzenie codziennych ich potrzeb. Bessarabia, która nie darmo w swej tarczy herbowej ma głowę wołu, posiada doskonałe bydło, przydatne do pociągu, dobre do opasu, mniej nadające się do produkcji mlecznej głównie z powodu, że pasza łąk tutejszych jest po większej części kwaśną, a suszone liście kukurudziane i jej łodygi pozbawione są pierwiastków mlecznych. W ogóle kraj to bogaty, a armja rossyjska, stanąwszy tutaj główną kwaterą, mniej narażoną jest na niedostatki, jakie wywiązują się z trudności zaprowiantowania masy wojska, niż w każdej innej prowincji rossyjskiej.

W tutejszych kołach wojskowych wierzą w to święcie, że wojna jest już rzeczą postanowioną, i że car podpisał już w Petersburgu odnośne rozporządzenie. Najpóźniej 1. maja armja ma wyruszyć do boju. Jedna tylko okoliczność mogłaby stanąć temu na przeszkodzie, t. j. brak pieniędzy. Aby zaradzić podobnemu niedostatkowi, trzy wskazują drogi: 1) Rozpisanie drugiej dobrowolnej pożyczki. Do środka tego atoli rząd tem mniej będzie chciał się uciec, ile że pierwsza „dobrowolna“ stu miljonowa pożyczka doznała wiele trudności. 2) Zaciągnięcie pożyczki zagranicznej. Ta byłaby w tej chwili możliwą jedynie pod jak najgorszemi warunkami. 3) Wreszcie rozpisanie pożyczki przymusowej. Droga ta byłaby najpewniejszą i najprędzej prowadzącą do celu. Ostatnią stu miljonową pożyczkę pożarła już mobilizacja, dokonywana w listopadzie i grudniu

Do 1. maja potrzebaby najmniej 200 miljonów. Aby uzyskać tę kwotę, rząd najprawdopodobniej zaapeluje do patrjotyzmu duchowieństwa prawosławnego, i sięgnie po ruchomy majątek kościołów i klasztorów rossyjskich, którego część jedna wystarczyłaby na pokrycie wszystkich wydatków wojennych.

W. ks. Mikołaj ma się już znacznie lepiej, lekarze jednak oświadczyli, że na długo jeszcze, jeśli nie na zawsze, będzie zmuszonym wyrzec się przyjemności dosiadania konia. Bądź co bądź, pewną jest już rzeczą, że w. książę nie zatrzyma naczelnej komendy. Wybór główno dowodzącego zdaje się być bardzo trudnym, co się z tego samego pokazuje, że już z jakie tuzin nazwisk wymieniono jako aspirujących do posady wodza naczelnego. Carewicz miałby wielką ochotę objąć naczelne nad armją południową dowództwo, car atoli przeciwnym jest temu. Wkrótce główna kwatera zostanie przeniesiona z Kiszeniewa do Odessy.

Celem utrzymania ducha wojennego, który skutkiem całomiesięcznego wyczekiwania wojny mógłby się osłabić, i dla zapobieżenia złym skutkom życia bezczynnego trapią bezustannie wojsko ciężką służbą, przyczem obchodzą się z żołnierzami z nadzwyczajną, mikołajewskie czasy przypominającą surowością, karcąc najmniejsze przewinienie zamknięciem, głodem, a nawet plagami. Ostatnie zwłaszcza zaczynają zdobywać sobie w obozie kiszeniewskiem coraz większe prawo obywatelstwa. Obok tego wszystkiego żołnierz źle i niedoskonale jest żywiony i narażony w obecnej porze na zimna i niepogody. Lecz jeśli stan zdrowia wojska pomieszczonego w namiotach jest bardzo lichym, to nie lepiej ma się z tymi, którzy mają szczęście sypiać pod dachem, wszystkie bowiem domy tak są przepełnione, że w tych warunkach niepodobna myśleć nawet o przestrzeganiu przepisów sanitarnych.

Gubernatorowie dostali polecenie zawezwania wszystkich rezydujących w Rossji konsulów tureckich, by sporządzili bezzwłocznie listę zamieszkałych w ich okręgach konsularnych poddanych tureckich. Ponieważ polecenie to nie odnosi się do konsulów innych państw, przeto przyjąć należy, że zostaje w związku z ewentualnościami wojennemi. Prawdopodobnie wydali rząd na wypadek wojny z granic rossyjskich wszystkich poddanych tureckich. — Krok ten dotknąłby wielu kolonistów niemieckich, którzy, korzystając z łatwości nabywania obywatelstwa tureckiego, okupili się w Carogrodzie głównie, by uniknąć uciążliwej służby wojskowej, do której byliby zniewolonymi, zatrzymując obywatelstwo niemieckie, lub przyjmując poddaństwo rossyjskie. W razie wydalenia poddanych tureckich wielu kolonistów niemieckich z powyższej kategorji zostałoby narażonych na zupełną ruinę materjalną. Ztąd wielki strach między tymi pseudoturkami, lub, jak chce konstytucja turecka, obywatelami państwa otomańskiego.

Proces rewolucjonistów rossyjskich.

(Ciąg dalszy.)

Tłum więc („tałpa“, jak się wyraża sprawozdanie), tłum więc studentów, robotników, chłopów, panienek i żydów, wynoszący mniej więcej 150 osób, wyszedł na plac z kościoła, wołając głośno „precz z carem, niech żyje wolność!“ a chłopczyk w kożuszku wywijał chorągwią komuny. Student Gerwasji ją dał.

Na widok zaburzenia stójkowy Moskwin dał sygnał świstawką, policjanci na plac rozruchu czem prędzej biegli, a tuż zaraz leciał Jesipenko zdyszany z urzędnikiem policji Wasyliewem. „Burzyciele spokoju publicznego“ rzucali czapki do góry i ciągle krzycząc „hurra!“ wzywali publiczność, by z nimi się łączyła. Wasiliew z policjantami rzucił się w tłum młodzieży, chcąc aresztować będących na czele, lecz natychmiast padł powalony silnem uderzeniem w głowę. Tratowany i bity, nie stracił wszakże przytomności; zaledwie udało mu się zerwać na nogi, krzyknął do publiczności o pomoc. W tej chwili nadleciał „okołodocznyj nadźiratiel“ (cząstkowy urzędnik policji) Uspienskij, ale i jego podobny los spotkał. Kilkunastu policjantów nie mogło dać rady; byli skrwawieni i pobici, i „tłum demonstrujący“ ruszył z miejsca, kierując się na prawo, mimo pomnika Kutusowa ku kamienicy Lesnikowa na rogu Małej Koniuszennej i Newskiego prospektu. „Bracia, trzymajcie się razem! kto się oddali, ten zginie!“ nawoływał jeden drugiego. „Za mną, naprzód!“ krzyknęła Fejga, Isaaka córka, z rozpuszczonemi włosami, i wysunąwszy się na czoło kolumny, śmiało ruszyła wprost na policjantów. Pierwszy Uspieński, zerwawszy się potratowany na nogi, zabiegł z przodu i rzucił się na Fejgę, łżąc ją niechlujnemi słowy. Dwa dzielne policzki, jeden po drugim, były odpowiedzią; lewą ręką w prawy, a prawą w lewy uderzyła Fejga policzek czynownika, i poczęła się walka czynownika z dziewczyną. Uległaby może od razu, lecz pierwszy popowicz Czekanowski, a za nim inni rzucili się na pomoc dziewczynie. Wydarli ją z rąk policjantów, i poczęła się batalja na dobre. Policjanci nadbiegli ze wszystkich stron, niektórzy z mieszczan kapotowych i kilkudziesięciu stróżów kamienic przyłączyli się do nich, kilkunastu wojskowych także dopomogli, i szala zwycięztwa poczęła się chylić na stronę władz imperatorskich. Drogo wszakże okupili zwycięztwo. Uspieński, Wasiliew i kilkunastu policjantów na kwaśne jabłko pobici zostali; mieszczanin Pantelejew został ugodzony naręcznikiem żelaznym przez Tymofiejewa i padł bez zmysłów, a za nim Kaszymow, Jefimów, Sobotin, Jegorów, Trzeszczow i Chudabin — ten żołnierz, a inny stróż kamieniczny — także zostali skrwawieni. Poszarpane palta, kalosze, czapki, kapelusze, wualki walały się na śniegu gęsto. Dostało się też nie mało buntownikom. Widząc, że nie podołają, większa część z nich poczęła uciekać, walcząc oddzielnie z goniącymi ich policjantami; zostali tylko obwinieni w akcie oskarżenia; bili się jak lwy w obronie swych koleżanek. Żyd Nowakowski i chłopi szczególnie się odznaczyli, ale między wszystkimi odznaczył się męztwem bohaterskiem Bogolubów.

Zostawszy na placu boju policjanci poczęli zabierać na policję niewolnika wziętego. Niektórych ciągnęli za włosy; biedną Fejgę także Metresę Popowa, niejaką pannę Towbicz, felczerkę, tak jeden z policjantów zdusił za gardło, że omal nie zadławił. Zabrano trzydzieści kilka osób, z których 11 kobiet. Natychmiast zamknięto ich w ciemnicach, jak śledzi w beczce; mężczyzn osobno, kobiety osobno. Lecz i na policji nie zaprzestali walczyć. Bogolubów, cały w ogniu, krwią oblany, dobył rewolweru i chciał strzelić — lecz zwinny klucznik więzienny Klibik wczas pochwycił za rewolwer i kurek za każdą razą spadał na palce Klibika zamiast na piston. Nareszcie udało się jakoś policji pokonać zupełnie niewolników i zamknęli ich na klucz. Oprócz rewolweru Bogolubowa, znaleziono drugi jeszcze rewolwer.

Aresztowane panienki, tak samo hałasowały. Nie było końca wymyślaniom brudnym, kułakom, targaniom za włosy nieszczęśliwych dziewcząt. Każda z nich prawie była skrwawioną, a na wszystkich odzienie poszarpane. A tymczasem chłopie mużyckie Jakubek, umykał chyłkiem po Wielkiej Sadowej unosząc swą drogą chorągiew, a za nim spieszył miejski Abramów, co widział jak krzyczał Jakubek: „precz z carem!“ I byłby uciekł Jakubek z chorągwią gdyby na wołanie Abramowa, stójkowy policjant na Sadowej Wiszniaków nie zabiegł mu drogi. Porwali malca na ręce i rzucili do sanek. Wieźli go mimo pałacu Aniczkowskiego w którym mieszka cesarzewicz następca tronu z żoną. Na widok mieszkania syna carskiego, Jakubek począł jeszcze silniej wrzeszczeć: „niech żyje wolność, precz z carem!“ aż póki policjant gębę mu kułakiem nie zakrył i nie skrwawił porządnie. Zakneblowanego malca przywieźli nareszcie na policję, zrewidowali i znaleźli chorągiew — w spodeńkach.

— To ty?... — Nie, nie ja; chorągiew znalazłem na ulicy. — Łżesz!... — Ty sam łżesz!... krzyczał Jakóbek, a gdy wuj jego Tryfanów z fabryki Tortona, i brat jego Arsenji, i ojciec nawet, do ócz mu świadczyli o jego stosunkach ze „studentami“, Jakóbek rzekł spokojnie: wszyscy świadkowie kłamią jak najęci. (C. d. n.)

Sprawy zagraniczne.

Turcja. Urzędowy komunikat turecki o usunięciu Midhata, napotyka na ostrą krytykę, i w istocie nie wytrzymuje sądu zdrowego rozumu. Powiada naprzykład pismo urzędowe, że Midhat pasza naruszał wiele punktów konstytucji i dla tego głównie musiał być usuniętym. — *Presse* czyni z tego względu trafną uwagę, że pomiędzy wierszami podobnego zawiadomienia łatwo wyczytać przyznanie się do tej okoliczności, iż sułtan nie mógł pogodzić się z myślą, że w skutek niezmordowanej pracy i energji Midhata, on, sułtan, panujący zostawał ciągle na drugim planie. Rossja także nie mogła tego strawić, że w skutek wprowadzenia stosunków konstytucyjnych w Turcji, mógł Midhat przedstawiać Rossję, rządzącą się absolutnie i despotycznie, jako Moskwę, nie pojmującą idei wolności i czynił to nie słowy w oczach całej Europy i wszystkich cywilizowanych narodów. To była główna przyczyna obalenia zuchwałego męża stanu.

Ciekawe jednak szczegóły znajdujemy i o następcy Midhata. Korespondent berliński do *Schlesische Presse* charakteryzuje Edhema paszę jako człowieka z wojowniczemi aspiracjami, który za pobytu w Berlinie nie taił się bynajmniej z tem usposobieniem. „Nie ukrywał nawet w tajemnicy bardzo szczegółowych sprawozdań, które otrzymywał od tajnych ajentów z głębi Rossji a które w kołach poufnych pokazywał wszystkim. Ostateczny wynik tych wszystkich depesz brzmiał zawsze jednakowo: Moskwa niezdolną jest do akcji wojennej, postąpiła zatem Turcja bardzo nierozsądnie, gdyby się dała zastraszyć i wyprowadzić w pole mobilizacją armji rossyjskiej. Na podstawie takich informacyj, przyczynił się później Edhem w radzie sułtana bardzo czynnie do tego że Porta tak energicznie odrzuciła żądania konferencji. Edhem powtarzał ciągle, że trudno wprawić Rossję w większy kłopot, jak przez zmuszenie ją do wojny, wówczas bowiem okazałyby się na nowo gliniane nogi tego kolosu.“

Moniteur Universel nie może również darować Edhemowi paszy jego znajomości historji francuskiej, Edhem pasza miał w jakimś starciu z delegatem francuskim Chaudordym wyrzec namiętnie, iż nie zna okropniejszego czynu, jak noc św. Bartłomieja we Francji.

Do *Pol. Corr.* donoszą ze Stambułu: W kołach dyplomatycznych wątpią bezwarunkowo o tem, żeby Midhat mógł był należeć do jakiegokolwiek sprzysiężenia. Nie wierzą nawet temu, żeby w ogóle jakie sprzysiężenie mogło było istnieć. Poczytują zresztą wygnanie Midhata paszy jako przemijające.

Okólnik moskiewski. Do *Kreuz. Ztg.* donoszą z Wiednia, iż okólnik Gorczakowa zostanie może w tym duchu rozstrzygnięty, że Rossja będzie wezwaną do wystąpienia z własnemi propozycjami, któreby mogły posłużyć następnie za przedmiot do narad dla reszty mocarstw. Do *N. fr. Presse* donosi korespondent miejscowy wiedeński, że mocarstwa nie myślą się spieszyć z odpowiedzią na okólnik, choćby zresztą Anglja sama pospieszyła się z tem. W kołach dyplomatycznych nie mogą zresztą brać bardzo na serjo pytań okólnika, ponieważ wiedzą z pewnych źródeł, że nad Prutem przyspieszają uzbrojenia i że być może, Rosja przy lada okazji i sprzyjającem powietrzu wystąpi do boju.

Anglja. Parlament angielski został 8. bm otwarty mową tronową. Wstęp mowy zawiera rekapitulację wypadków na wschodzie od chwili ostatniego posiedzenia parlamentu i opiewa w dalszym ciągu w głównych zarysach.

„Usiłowania moje były zawsze skierowane ku temu, ażeby utrzymać spokój europejski i przywieść do skutku lepszą administrację w zrewoltowanych prowincjach tureckich, nie naruszając jednak samodzielności i całości państwa tureckiego.

Przedłożone przezemnie i moich sprzymierzeńców propozycje nie zostały niestety przyjęte przez Portę; mimo to rezultat konferencji wykazał istnienie powszechnej jednomyślności mocarstw europejskich, a to wywrze bez wątpienia praktyczny, materjalny wpływ na stosunki i administrację Turcji.

Nastąpiło tymczasem przydłużenie zawieszenia broni pomiędzy Portą a księstwami Serbji i Czarnogóry, przedłużenie, którego termin jeszcze nie upłynął; rozejm ten, jak spodziewać się można doprowadzi jeszcze prawdopodobnie do zawarcia pokoju honorowego.

W sprawach tych działaliśmy zawsze zupełnie zgodnie z naszymi sprzymierzeńcami, jakoż pozostaję tak z nimi jakoteż z innemi obcemi mocarstwami i nadal w stosunkach przyjaznych“.

Mowa tronowa wyraża także ubolewanie z powodu panującego w Madras i Bombay głodu u tamtejszej ludności i wyraża oraz nadzieję, iż przedsięwzięte środki zapewnią bezpieczeństwo mieszkańcom południowej Afryki, którzy są poddanymi Jej król. mości. Końcowy ustęp mowy tronowej poświęcony wyłącznie sprawom wewnętrznym.

Kronika.

Lwów d. 11. lutego.

(z) **Wybory do Rady miejskiej.** Ukończono już skrutynjum wyborów do Rady miejskiej: Przeszła w zupełności lista kandydatów proponowanych przez ściślejszy komitet przedwyborczy, którą zamieściliśmy w swoim czasie. W skład nowej reprezentacji miejskiej wchodzi 33 nowych radnych; 14 z nich zasiadało już w poprzednich reprezentacjach miejskich a 19 nie piastowało godności radnych przynajmniej od czasu, w którym Lwów posiada osobny statut miejski. Wybrano ponownie ... W skład nowej reprezentacji m. Lwowa wchodzi 4 księży, 1 rabin, 8 lekarzy, 11 adwokatów, 3 notarjuszów, 7 profesorów wszechnicy, akademji technicznej i szkół średnich, 1 redaktor, 5 aptekarzy, 8 dyrektorów i urzędników zakładów bankowych i finansowych, 6 urzędników sądowych i skarbowych, 3 budowniczych, 4 inżynierów, 3 fabrykantów machin, 1 księgarz, 1 właściciel drukarni, 4 kupców, 10 właścicieli dóbr i realności, 3 stolarzy, 5 krawców, 4 szewców, 1 zegarmistrz, 1 ogrodnik i 7 trudniących się rozmaitemi rzemiosłami jak: introligatorstwem, powroźnictwem, blacharstwem, cukiernictwem itp. W nowej reprezentacji zasiądzie dwóch honorowych obywateli m. Lwowa, mianowanych niedawno, tj. hr. Włodzim. Dzieduszycki i dr Beiser. Pod względem wyznań wybrano 78 radnych należących do obrządku łac., 4 do obrz. gr. k., 2 wyznania ewang. a 16 mojżeszowego.

Dotychczasowa Rada odbędzie we czwartek ostatnie posiedzenie, a nowa zbierze się w przyszły poniedziałek dnia 19. bież. m. na wybór prezydenta.

(z) **Z lwowskiej Rady miejskiej.** Na posiedzeniu z dn. 8. lutego wywołała ożywioną rozprawę sprawa zarządu izraelickiego tutejszego szpitala, który jako właściciel realności pod l. 110 przy ulicy Mydlarskiej wniósł do magistratu prośbę o zezwolenie przebudowania tej realności na „mykwę“ (łazienki przeznaczone specjalnie dla żydów). Magistrat wydał konsens, a sekcja III zatwierdziła go. Sąsiedzi zaś powyższej realności wnieśli przedstawienie do magistratu, że ze względów sanitarnych należałoby nie zezwalać na wybudowanie w tem miejscu mykwy. Sekcja III cofnęła więc poprzednią swoją uchwałę i proponowała Radzie, ażeby przychyliła się do wyżwymienionego protestu. Magistrat obstaje przy udzieleniu konsensu. Za tem przemawiają drwie Jekieles, Zucker i Madejski; przeciw dr. Łubiński i p. Dydacki. Nareszcie przychyliła się Rada do wniosku dra Łubińskiego i odroczyła tę sprawę. — P. Karol Fiala, kapelusznik otrzymał przyrzeczenie przyjęcia do gminy za opłatą taksy.

(nt.) **Kronika balowa.** Wieczorek z tańcami urządzony przez wydział towarzystwa bratniej pomocy rygorozantów i auskultantów d. 8. bm. wypadł daleko gorzej jak w innych latach. Tylko sukces finansowy jest dość korzystnym, gdyż stowarzyszenie „Towarzyskość“ odstąpiło salę bezpłatnie. Do kadryla stanęło zaledwie dwadzieścia kilka par. Nie bawiono się bardzo ochoczo, głównie z tego powodu, ponieważ aranżer tańców, członek wydziału wymienionego towarzystwa, przez szorstkie i krzykliwe arangement szczególnie kotyljona, sprawił nie małą dysharmonię.

Dziś 10. bm. w sali „Frohsinu w hotelu Żorża bal stowarzyszenia drukarzy lwowskich, a w stowarzyszeniu rękodzielników „Gwiazda“ zabawa z tańcami.

(nt) **Reduta artystyczna** odbędzie się dzisiaj w obu salach z udziałem dwóch muzyk wojskowych w połączeniu z bazarem doborowych przedmiotów, których rozsprzedażą zajmą się artystki sceny tutejszej. Cały Lwów dał sobie rendez-vous na dzisiejszej maskaradzie. Nie dość na tem, dowiaduje my się, że przybyło mnóstwo osób z prowincji, chcących podziwiać dowcip i wdzięki tutejszych adeptek Melpomeny, i kupując przeróżne cacka w bazarze, przekonać się, czy śpiewaczki zagraniczne twierdzić będą na dzisiejszej maskaradzie, że „tej nosy ne ma kosa.“ I rzeczywiście obawiamy się, czy nie sprawdzi się wspomnione zdanie — i czy noc dzisiejsza wystarczy na tę zabawę, zapowiedziano bowiem tak urozmaicony i bogaty program, że kto wie, czy reduta nie przeciągnie się do jutra południa. Co kilkanaście minut wejdzie do sali kalwakada przepysznie i dowcipnie ubranych masek; Hercegowińczycy, Czarnogórcy, Serbowie, Turcy, Baszybożuki, Anglicy i inne oryginalne postacie będą dziś toczyły zaciętą walkę w intrygowaniu zgromadzonych gości. Nie wątpimy, że rywalizacja ta wyjdzie na korzyść publiczności, chcącej się przynajmniej raz w karnawale dobrze zabawić.

(z.) **Loterja fantowa.** Na korzyść zakładu sierot pod nazwą św. Heleny, i ubogich miasta Lwowa wstydzących się żebrać, urządza Towarzystwo dam dobroczynności we czwartek 15. b. m. loterję fantową.

Żywimy niepłonną nadzieję, że publiczność lwowska, znana ze swej szlachetnej i szczodrej dobroczynności, na tę zabawę jak najliczniej zebrać raczy, a tem samem i do uzyskania funduszu na utrzymanie 33 sierot i 50 biednych familij, łaskawie przyczynić się zechce. Bliższe szczegóły anszamu ogłoszone będą.

Składki. Na druk elementarza polskiego dla dziatwy szląskiej zarządził składkę dr Bronowski w Sokalu i okolicy, i przesłał nam 34 gld.. wraz z listą ofiarodawców, z której się dowiadujemy, że zacny poseł świętojurski ze Sokala p. Rożankowski ofiarował 10 cent.! Razem zebraliśmy gld. 50·20.

Dla wdowy z trojgiem dzieci po mężu zasłużonym krajowi, otrzymaliśmy następujące składki: p. Józef Tiger z Podwołoczysk 5 złr., K B. ze Lwowa 2 złr., A. J. z Tarnowa 2 złr.. Honorata Żukowska z Rohatyna 1 złr., Adolf Schmal z Krasnego 2 złr. i wiktuały wartości 6 złr., N. N. 2 złr., Wilhelm Dworski 1 złr., Kazio 4 ct., Lunio 12 ct, W. P. 1 złr. Razem 18 złr. 16 ct. 1 rubel srebrny i wiktuały wartości 6 złr.

(z) **Koncerta p. Wieniawskiego.** Dziś 10. odbędzie się koncert p. W. w Stanisławowie, jutro powraca p. W. do Lwowa i grać będzie w kasynie „Towarzyskość“ przy ulicy Sykstuskiej p. l. 10. W poniedziałek wyjeżdża p. W. do Czerniowiec.

W pierwszych dniach postu odbędzie się u nas wielki koncert na cele dobroczynne, w którym przeważny udział wezmą pp. Wieniawski i Ma...

(z.) **Złoty zegarek** z fabryki Patka, ceniony na 150 zł, zgubiono 7. bm. wieczór podczas koncertu Wieniawskiego. Na kopercie jest wyryty wizerunek królów polskich Mieczysława i Bolesława Chrobrego. Znalazca otrzyma nagrodę 30 zł. od pani M. Czajkowskiej, właścicielki dóbr w Bóbrce.

(z.) **W teatrze** znaleziono onegdaj na przedstawieniu „Żydówki“ na parkiecie szalik męski biały z czarnemi kropkami i złożono w policji.

(z.) **Młoda złodziejka.** Straż policyjna przyaresztowała 8. bm. 14letnią Annę Fundulę, która skradła czeladnikowi Jędrzejowi Skórskiemu z kieszeni „risconto“ loterji wiedeńskiej na wygrane ambo 4 zł. i kartkę zastawniczą banku ormiańskiego na zastawiony tamże srebrny zegarek.

(z) **Podrzucone dziecko.** Żona dozorcy w domu karnym Borodziejowa, znalazła dzisiaj 10go w sieni domu l. 53 na Nowym-Świecie dziecię płci męskiej, 3-miesięczne, żywe, i obok niego tłumoczek z chustkami.

(z) **Kradzież bielizny.** Policjant przyłapał tej nocy ... Szymona Jurków i ... nawiccy Żółkiewskich tłumok mokrej bielizny, ... okazało, niosą tę bieliznę ze strychu nieznajomego im ... skradli ... domu przy ulicy Adamowej.

(z) **Samobójstwo.** Dzisiaj 10go ... z rana obwiesił się rymarz Forysz w warsztacie go haku; miał on sklep w hotelu George i pozostawił wdowę z 3 dzieci.

Stan powietrza. Dziś 10. — 1° R.

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj 10go nie ma przedstawienia. — Reduta artystyczna.

We środę 14go przedstawione będą dwa utwory dramatyczne z pozostałych dzieł po śp. hr. Aleks. Fredrze, mianowicie: „Z jakim się wdajesz, takim się stajesz“, przysłowie w 1 akcie, z pp. Dobrzańskim, Zamojskim i Zboińskim, oraz panią Zimajer w głównych rolach — i „Świeczka zgasła“ komedja w 1 akcie z panią Nowakowską i p. Ładnowskim.

Kraków w lutym. (Kronika krakowska) Nasz Kraków o wiele spokojniejszym jest od waszego Lwowa, nawet w czasie karnawału. U nas ani przed balem, ani po balu nigdy nie przychodzi do pojedynku przecież... U nas inaczej, inaczej! Ludziska bawią się poczciwie, bogobojnie, aż miło, a zawsze pamiętni, że Kraków to kruchta Rzymu, zawsze pamiętni, że stateczność to niezawodny symptomat dojrzałości, a może sędziwości. Dnia 22. zm. gdy Lwów obchodził rocznicę powstania r. 1863, w Krakowie niektóre osoby z tzw. towarzystwa zamówiły w różnych kościołach liczne wotywy i msze na intencję uproszenia u Pana Boga łaski dla zapamiętałego w złościach narodu polskiego, a w najbliższą niedzielę u Panny Marji było kazanie o wielkich cnotach i godności ludu żyjącego po bożemu ... ok Smoczej jamy, oraz o wielkiej bezbożności i wszelakich nieprawościach onych Samarytanów z Lwiego grodu — Jednak ciekawsze jeszcze bywają tu u nas rzeczy: kazania, msze i wotywy są to zdarzenia powszednie. Wiadomo każdemu w szczególe i wszystkim w ogóle, iż z Krakowa mimo licznych zaklęć, oraz egzorcyzmów, nie zdołano wypędzić „Djabła“; ta istota wieczysta, wcieliwszy się w jakiegoś Krakowianina, czy niekrakowianina, płata ludowi bożemu przerozmaite figle; dawniej wiedziano przynajmniej gdzie „Djabeł“ siedzi i koniec końców można go było obić nawet fizycznym zwyczajnym kijem. Obecnie nikt w Krakowie nie wie, gdzie się „Djabeł“ wcielił.

Pobożny ludek krakowski dbały o swoje zbawienie duszne, podzielił się na przerozmaite partje, wyznające tę lub ową opinję, co do miejsca pobytu „Djabła.“ Jest partja, która „Djabła“ widzi w niejakiej pani P., naturalnie, że „Djabeł“ wcielony w kobietę i artystkę dramatyczną byłby bardzo niebezpiecznym dla świątobliwego grodu, gdzie tyle sług pańskich żyje w celibacie. To też ta krańcowa partja antydjabelska ma naprzeciw siebie partję konserwatywną „quand même“, usiłującą dowieść, iż „Djabeł“ wcielił się na rok pański 1877 w pana B. aptekarza z Podgórza, czy Kasimierza. Wobec tych dwu partyj wiodących ze sobą bój zacięty na punkcie wymienionym, powstało liczne i niemniej zacięte stronnictwo dowodzące, że „Djabeł“ wcielił się w pewnego naczelnika pewnej finansowej instytucji. W skutek tej ostatniej wieści zadrżeli ludzie, nieposiadający pieniędzy a dbający mocno o swój kredyt. Stał się ogromny rumor w narodzie i rozgłos odbił „Echem“

warszawskiem, aż się rozbeczała pewna istota płaczem Balsamowej ośliny. Nie jest to wszystko jeszcze co się tyczy „Djabła", mającego różnych emisarjuszów, widać bo w samego „Djabła", ba nawet samozwańców, którzy doznali już po części tego samego losu, co np. S...dys (czytelników nie obznajmianych z losem tego nieszczęśliwego samozwańca odsyłamy do Poplińskiego historji starożytnej). — Ale nie chcemy rozpisywać się za nadto o demonach, aby zostawić miejsce w korespondencji dla spraw prawdziwie ludzkich. Chociaż „nie-djabeł", ale też może i „nie-człowiek", prawdziwie spryny jest jeden mistyfikujący się korespondent z Galicji do *Gaz. Polskiej* w Warszawie. Mówią o nas jedni, że to jest pan, którego nazwisko zaczyna się od K. a kończy na *n*, inni twierdzą (zdaniem mojem, mylnie), że godność korespondenta zaczyna się od T. a kończy na *i*. Gdyby hipoteza pierwsza była prawdą, to korespondentem byłby może jaki kapłan, ale kapłan czego? No, niechby dajmy na to, kapłan sztuk wyzwolonych: [illegible], albo kapłan magji narodowej, zwanej stańczykostwem, albo też kapłan teatru narodowego, albo... „Djabeł" wie czego. Drugi supozowany korespondent dał już Galicji właściwe „Gorące" i pokazał, że po hetmańsku tylko piórem władać, wątpimy, aby się zniżył do roli pismaka denuncjującego tak kompromitująco Galicję w dzienniku, który kiedyś wysługiwał się [illegible]. Listy z Galicji są pisane prawdziwie po kapłańsku, z namaszczeniem a taktyką. Jaką przywykliśmy poważać i wielce cenić w redakcji *Przeglądu Polskiego*, oraz wiekopomnego *Czasu*. Naturalnie, że znaczna większość narodu ma nieobligane przekonanie, iż autorem „Listów z Galicji" nie może być w żaden sposób nigdy hrabia [illegible], i to z powodu ogromnej umysłowej poczciwości tego męża.

Mówiąc o przerażających faktach narodowo-krakowskich, musimy wspomnieć przynajmniej o sojuszu zawartym pomiędzy p. Z. głową narodu, a panem K. członkiem narodu; był to ostatni akt dramatu, w którego akcie pierwszym a w części czwartej siedział pewien szewc w kozie. Astrologowie krakowscy widzieli, iż dnia tego pamiętnego po zachodzie słońca nie ukazała się jutrzenka, a gwiazdy niektóre padały. Szewc bowiem do godziny 7. wieczorem nie siedział, poczem z rozkazu władz wypuszczony przy [illegible] na wolność został wypuszczony, ubóstwiony jako męczennik i naród zapłacił 101 par butów i widziano lud [illegible] po ulicy około Wencla, [illegible]. Widząc niesłychane w dziejach rozbudzenie [illegible] stanął [illegible] pochylaniu [illegible] głowy ludzkiej, a w ulicach nabożeństwo [illegible]. Homera, nie który jest [illegible] Galicyjskich [illegible] Moltke w czasie [illegible] Francji.

[illegible] przeszły wypadki powyższe, nad któremi panowali ojcowie miasta [illegible] Hawełki [illegible] kawał [illegible] rozbrojeni [illegible] wzywając pomocy w tej sprawie [illegible]. Była [illegible] sklepów [illegible] niedziela, gdy bogobojne tłumy [illegible] rodowej chwały, aby tam gwoli panu [illegible] i gwoli finansowej godności [illegible] socjalnej. — Aż oto na ulicach grodu naszego zjawiły się ogromne plakaty z napisami: „Na miłość Boga, wybierajcie dra Zatorskiego!" a inne: „Dr. Warszauer, ten jest jedyny i prawdziwy mężczyzna!" Tych plakatów i tym podobnych drukowanych różnemi kolorami było wszędzie pełno; prasy drukarskie jęczały dzień i noc [illegible] poczciwości [illegible] działalności, aby zwyciężyć lub polędz, co naturalnie zależało od ilości 1 dzielności plinera, okocimera lub bokn. Agitacje zwykły przez cały niedzielę, głosując [illegible] dudy *Czasu*. Dr. Warszauer, który tylekroć stawał swoja kandydature, przepadł i tym razem, spodziewamy się, iż jako „wierny i niezmordowany syn ojczyzny" (tak go nazwał jakoś *Czas* w roku zeszłym), w tym roku jednak przekonał się poczciwie, że p. Warszauer jest sobie zwyczajny izraelita, stanie do wyścigów na krakowskich torach. Co się tyczy dra Zatorskiego, to od niego każdy tego i [illegible] czego sam chce *Salve.*

Wezwanie. Wydział towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów inst. technicznego w Krakowie wzywa niniejszem tych członków tegoż Towarz., aby [illegible] 1877 [illegible] dnia 15. kwietnia [illegible] w przeciwnym razie wydział zmuszony będzie wedle art. 7. statutu ogłosić w dziennikach [illegible] z razie bezskutecznym upomnienia [illegible].

Wiedeń 6. lutego. **(Kronika wiedeńska.)** Wczoraj przybył [illegible] biskup z Japonji [illegible] Paryża. [illegible] wczoraj wieczór jeneral-gubernator kraju [illegible]. — Jeneral Ignatjew konferował z hr. Andrassym przez dwie godziny z [illegible] odbyło się [illegible] w apartamentach Ignatjewa w hotelu „Oesterreichischer Hof". [illegible] przyjął [illegible] Robil- [illegible] Ignatjew z [illegible] hr. Zichy [illegible] Aleko [illegible] złożył [illegible] się tu [illegible] dyrektor [illegible] Franciszka Eggerowa [illegible] Antoniego barona Hiptner Johnstorff, [illegible] Karola [illegible] „Margot, miljonowa piekarka Paryża" [illegible] Józefy [illegible] podróż artystyczną i odwiedzi przy tej sposobności także Lwów.

Paryż 7. lutego. (**Drobiazgi paryskie.**) Paryż bawi się, hula, szaleje, ale mimo to nie zapomina o tem, co uczynić powinien, aby przyszłoroczna wystawa wypadła jak najlepiej. Roboty postępują bardzo szybko, a do dziś komisarjat jeneralny otrzymał już zawiadomienie od 30.000 wystawców, że w r. 1878 staną do popisu. Cyfra to olbrzymia, nigdzie dotąd nie praktykowana, ani na dawnych wystawach paryskich, ani w Londynie, ani nawet we Filadelfji. W r. 1867 było w Paryżu 18.680 wystawców. Ponieważ w tym roku podwoiła się cyfra, przeto dyrekcja wystawy ma wiele kłopotów, gdyż wszystko trzeba będzie niesłychanie rozszerzyć. Zdaje się, że aby niedogodnościom zapobiedz, minister wojny będzie w końcu zmuszony oddać na czas wystawy szkołę wojskową. Sławny areonanta Tissandier przygotowuje na wystawę olbrzymi balon, w którym znajdzie pomieszczenie 200 osób. Cóż wobec zapału, jaki tu panuje, znaczy odmowa Niemiec?

Tegoroczna wystawa rolnicza będzie także świetną. Dotąd przysłano 1.700 narzędzi rolniczych i 200 gołębi. Odkąd pozakładano gołębniki wojskowe, hodowla tych ptaków w całej Francji bardzo się zwiększyła i wkrótce pod tym względem Francja dorówna Belgji i Holandji.

Gandawscy lekarze postanowili założyć „czarną księgę," w której zostaną pomieszczeni wszyscy, nie lubiący płacić honorarjów. Takim panom lekarze będą odmawiali usługi z wyjątkiem wypadków istotnie grożących. Jeden z paryskich dowcipnisiów proponuje teraz, aby publiczność ze swej strony założyła także „czarną księgę," do której zostaną wpisani lekarze, nie zasługujący na zaufanie.

Jockey-Club wymyślił nową nazwę *gommeux* dla tych, którzy bruk zbijają nic nie robiąc, tj. dla *gogów*. Zkąd pochodzi ta nazwa? Według p. Gustawa Claudin, *degommé* w narzeczu ludowem znaczy „biedotę" więc na odwrót *gommeux* oznacza człowieka zamożnego, pod którym dziś rozumieją także fanfarona i próżniaka. Nowy wyraz otrzymał już w Paryżu pełne obywatelstwo.

Jutro, w hotelu Drouot nastąpi sprzedaż dzieł Langerocka. Razem jest obrazów 40, między którėmi nie ma ani jednego bez realnej wartości.

Na zakończenie anegdota, jedna z lepszych. Panna X. nie mogąc znaleźć męża, postanowiła na ostatnim balu w Operze wystąpić w kostjumie najbardziej uderzającym.

— Szczególny strój dla młodej panienki — rzekła nazajutrz pani Z.

— Cóż w tem dziwnego? — odparł p. Y. — Panna X. przysięgła sobie, że z balu nie wróci bez męża.

— I znalazła?

— Znalazła... męża swojej przyjaciółki.

Moskiewskie manewra wojskowe. (Obraz z natury.) Od jednego z przyjaciół naszych otrzymaliśmy list następujący: „W roku zeszłym, kiedy nieszczęśliwa Serbja zabierała się do walki, Rossja skoncentrowała pewną ilość wojska i demonstracyjnie ustawiła takowe wzdłuż granicy austrjackiej. Na Wołyniu między Dubnem a Włodzimierzem stanęło kilka pułków, które miały ćwiczyć się w obrotach wojennych najprzód pułkami, potem brygadami, następnie zaś dywizją, która pod Łuckiem obozem stanąć miała.

Chcąc się dowiedzieć, jakie postępy uczyniła armja moskiewska w ostatnich latach, obserwowałem jeden pułk piechoty, który z niedalekiej gubernji na Wołyń przybył i w okolicznych wioskach rozkwaterowany został.

Komendant pułku, człowiek młody, ograniczony i leniwy, zakrywał grubą ciemnotę swoją ciągłem rezonowaniem na temat pseudo liberalny, które zawsze kończyło się lekceważeniem wszelkiej wiedzy i pracy nazywając takową „duraczestwem."

Był to jeden z wielu, będących teraz w modzie moskiewskich krzykaczy, których hasłem jest burzyć wszystko i niszczyć, nic nie budując, kosztem pracy przeszłych gwarancyj, używać życia aż do przesytu, po za którym leży nicość, jako jedyny cel, do którego zdążają.

Pan pułkownik udając jakoby mu znane były wszystkie tajniki wielkiej polityki, utrzymywał, że Austrja będzie przeszkadzać czynnemu wystąpieniu Serbji przeciw Turcji, że przeto wojska moskiewskie mają zadanie wkroczyć do Austrji i przez Galicję i Węgry zdążać Serbji na pomoc.

Zobaczmy teraz, jak pan pułkownik przygotowywał swój pułk, którym tę misję spełnić zamierzał.

Trzy tygodnie stał pułk na swem stanowisku i ani jednego razu nie przedsięwziął jakichkolwiek ćwiczeń. Oficerowie zjeżdżali się, grali w karty, pili i wyprawiali obrzydliwe orgje, żołnierze objadali nieszczęśliwych chłopów, spali, kradli, pili i napastowali kobiety.

Nareszcie zarządził pan pułkownik „manewra." Zkoncentrowanych dwa bataljony stanęło obozem pod wsią, w której stał sztab pułku, żołnierze otrzymali po sześć ślepych nabojów, z którėmi nazajutrz mieli wystąpić do ćwiczeń z ogniem.

Istotnie następnego dnia ustawił się pułk wśród największej wrzawy, krzyków, nawoływań i bezładnego kręcenia się pojedynczych oddziałów. Oficerowie wystąpili w lekkich półmundurkach, a zamiast broni wojennej z dubeltówkami myśliwskiemi w ręku. Niektórzy z nich mieli tylko rewolwery lub zwykłe pistolety, a byli i tacy, którzy zwyczajne karabiny przewiesili na rzemieniach przez plecy. Nareszcie przybył komendant i pułk z muzyką na czele wśród gwaru, śmiechów i żartów pomaszerował drogą ku lasowi. Przed lasem ucichła muzyka, oficerowie wyłączyli się z szeregów i udali się do lasu, a pułk, na którego czele teraz jacyś chłopi stanęli, pomaszerował o kilka wiorst dalej, ustawił się przed lasem i rozsypał długim łańcuchem na tegoż krańcach. Muzyka pod przewodnictwem chłopa pomaszerowała drogą przez las, wiodącą, a skoro zagrała marsza żołnierze z dzikim okrzykiem „hura" wkroczyli do lasu i rozpoczęli strzelaninę. Wrzawa ta zdążała ciągle w kierunku gdzie się ustawili oficerowie. Była to linja bojowa, na którą krzykiem i ciągłemi wystrzałami spędzano wystraszoną zwierzynę, a tę oficerowie dubeltówkami i rewolwerami mordowali wołając na każdego zająca, lisa lub sarnę „pastoj Polak! pastoj Polak!"

Pół dnia trwała ta dzika rzeź biednej zwierzyny. Żołnierze jedni przedzierali się przez zarośla leśne, drudzy szli hałasując ścieżkami i drogami leśnemi za odgłosem muzyki i wielkiego bębna, strzelając od czasu do czasu, jak długo nabojów stało. Wielu z nich nie chciało sobie zadawać tej fatygi i wyszedłszy z lasu pokładli się na polu, a niektórzy uganiali za kobietami włościańskiemi zatrudnionemi na polach w pobliżu lasu, strasząc je wystrzałami z karabinów.

Przeszedłszy tak ogromną przestrzeń lasów i nastrzelawszy się do syta zaczął się pułk nareszcie zwoływać trąbkami i bębnami i w największym nieładzie, znowu z muzyką na czele powrócił do obozowiska, do którego tymczasem chłopi zwozili wodę, słomę i chleb, bo „sukinsyn liwerant zapomniał dostawić do obozu krup i sadła."

Nazajutrz rozeszły się kompanje na swoje dawniejsze kwatery i manewra były ukończone. „Ot i dieło."

Nie słyszałem nigdy, ażeby pułk ten jeszcze kiedy się skoncentrował, a spędziwszy jeszcze dwa tygodnie na zupełnej bezczynności, odszedł gdzieś w kierunku północnym.

Rozprzężenie to i niesłychany bezład dziwne na mnie zrobiły wrażenie. Dowiadywałem się skwapliwie czy też służy w tym pułku jaki Polak i wyznaję, że z wielkim zadowoleniem przekonałem się, że nie ma w niem ani jednego, tylko jeden Niemiec i jakiś poczciwy Małorusin zabłąkali się między takich oficerów, którzy wszyscy byli „russcy." Widząc to nasunęła mi się myśl pomimowolnie: „zginiecie, gdy wam nie stanie polskiej pracy, polskiej wiedzy i polskiej sumienności, których ostatkami dyszecie." — *M. B.*

Wykryci rabusie. Przed rokiem na drodze z Basahid do Melancze na Węgrzech zrabowano wóz pocztowy i zabito pocztyljona. Zbrodnia wykryła się dopiero teraz; sprawcami są zamożni wieśniacy, którzy wówczas zrabowali przeszło 4000 guld. Rzecz godna zastanowienia, że zbrodniarzy zdradziły ich własne dzieci wśród wesołej zabawy.

Korespondencja od redakcji. Bukowińczyk w Hliboce. W sprawie proboszcza z Hatny poczyniliśmy wszelkie kroki przygotowawcze.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow." z 9. bm. Edykta. Sąd pow. w Myślenicach ogłasza, że 27. marca 1873 umarł w Głogoczowie Mateusz Pulchny, pozostawiwszy testament. Wzywa się więc spadkobiercę jego, syna Jana Pulchnego, ażeby w ciągu roku wniósł oświadczenie do spadku. Kuratorem Dr. Marek. — Sąd obw. w Tarnowie uwiadamia, że zarządcą masy Izydora Dreuera ustanowionym został dr. Malawski z zast. dra Jarockiego.— Sąd obw. w Rzeszowie zawiadamia Włodzimierza Bobrowuickiego o wniesionym przeciw niemu pozwie pto 64 zł. 50 ct. Kuratorem dr. Binder z zast. dra Fechtdegena. — Sąd pow. w Bełzie uznał Filipa Basa w Boratynie marnotrawcą. Kuratorem Józef Kalisz. — Sąd kraj. w Krakowie zawiadamia Alfreda hr. Wodzickiego o wytoczonym przeciw niemu pozwie pto 800 zł. Kuratorem dr. Lisowski z zast. dra Goldmana. — Sąd obw. w Kołomyi uznał Jana Filipa Dorna w Babinsbergu marnotrawcą. Kuratorem Jerzy Baumung. — Sąd pow. w Stanisławowie zawiadamia Alojzego Milerowicza o wytoczonym przeciw niemu pozwie pto 99 zł. Kuratorem dr. Kwiatkowski. — Licytacje. Realność p. l. 7 w Podsądkach (pow. Szczerzec). Cena wywołania 400 zł. — Realność p. l 10 w Podsadkach. Cena wywołania 220 zł. - 3½ morgów gruntu w Bogdanówce (pow. Nowesioło) pod l. k. 91. nr. rep. 163 położonych. Cena wywołania 300 zł. — Dobra Świlcza i Kameszyn (pow. Rzeszów). Cena wywołania 64.438 zł, 23 ct. 21. marca i 25. kwietnia. — Grunt w ⅙ roli Buchtowki p. l. 244 w Budzowie (pow. Maków). Cena wywołania 260 zł. — Realność gruntowa p. l. 43 w Tartakowcu (pow. Sokal). Cena wywołania 500 zł. — Realność p. l. 23 w Nikonkowicach (pow. Szczerzec). Wadjum 109 zł. — Dobra Mielec i Cyranka (pow. Tarnów) 18. kwietnia i 18. maja. Cena wywołania 160.000 zł. — Realność p. l. 41 w Zarajsku (pow. Sambor). Cena wywołania 1000 zł. — Realność p. l. 52 w Zgłobniu (pow. Rzeszów). Cena wywołania 1159 zł. — Realność p. l. 470 i 471¼ we Lwowie. 20. marca. Wadjum 1960 zł. — Realność p. l. 143 Dz. VIII. w Krakowie. Cena wywołania 2.84 zł. 60 ct.

Dział literacko-artystyczny.

Poznański księgarz i antykwarjusz p. Edmund Callier znalazł przy ustawicznych swych poszukiwaniach bibljograficznych, książkę druku krakowskiego z r. 1599, nie znaną dotąd wcale według p. K. Estrejchera, bibljotekarza uniwersytetu krakowskiego. Napis tej książki brzmi jak następuje:

„Psalterium secundum ritum Officij Romani, ex Decreto Sacrosancti Concilij Tridentini restituti, per hebdomadam dispositum. Cum antiphonarum Psalmorum, Hymnorum, totiusque Officij cantu et notis, iuxta consuetudinem Provinciae Polonae. Jussu et auctoritate Illmi Dni D. Cardinalis Radivili Episcopi Cracovien. pro necessitate Dioecesis suae, editum et approbatum. Cracoviae, In officina Typographica Andreae Petricovij. Anno Domini, M. D. XCIX."

Na odwrotnej stronie karty tytułowej pod napisem:

„In Arma Illustrissimi Domini D. Georgii Cardinalis Radivili etc."

znajduje się rycina przedstawiająca orła polskiego z złożonym herbem Radziwiłła Jerzego, a pod tą ryciną następujący wiersz łaciński:

Haec Radivilorum sunt prisca insignia, parta
Egregiis factis, laudeque militiae.
Saepe graves Mosci atque Scythae fudere cohortes,
Pro patriae laeti portis quaeque pati.
Junxerunt Lithavos aeterno foedere Lechis;
Sic duplici crevit Sarmatia auxilio.
At nunc purpureis radiant fulgoribus, ipsis
Regibus effecti, Romae et ubique, pares:
Accessit magnae Craci urbis Episcopa, sedes,
Dives opum, dives relligione patrum.
Magna tenes ergo, Praesul sacer, omnia, solum
Restat adhuc unum, scandere ad alta gradum.
M. Andreas Schonacus Th. et J. U. Doctor.

Format tej książki jest in folio; stron liczbowanych ma 277, nieliczbowanych oprócz karty tytułowej dwie, które zawierają spis psalmów, kantyków i hymnów. Obejrzeć odnośnie nabyć ją można w antykwarni p. E. Calliera w Poznaniu.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej od 27. stycznia do 8. lutego. Pszenica 77·5 k. g. zł. 9·50 do 10·80, żyto 78 k. g. zł. 7·40 do 8·25, jęczmień 65 k. g. zł. 6·80 do 8·—, owies 45·5 k. g. zł. 5·25 do 6·20, hreczka 64 k. g. zł. 7·— do 7·25, kukurudza zeszłoroczna 82 k. g. zł. 4·25 do 5·60, kukurudza nowa zł. 4·25 do 5·60, groch do gotowania 82 k. g. zł. 6·75 do 9·—, groch pastewny złr. 6·— do 7·50, fasola zł. 7·— do 7·75, bobik zł. 6·— do 7·—, wyka zł. 5·50 do 6·50, koniczyna najprzedniejsza zł. —·— do 90·—, przednia zł. —·— do 85, średnia zł —·— do 80, poślednia zł. 40·— do 72·—, tymotka zł zł. —·— do 28·—, anyż płaski zł. 20· – do 30·—, kminek zł. 48·— do 58·—, rzepak zimowy zł. 16·50 do 17·80, rzepak letni zł. 16·— do 17·—, rzepik zimowy zł. —·— do —·—, rzepik letni zł. —·— do —·—, lnianka zł. 12·50 do 14·—, nasienie lniane zł. —·— do —·—, nasienie konopne złr 7·75 do 9·40, spirytus 10.000 literpercent złr. 30.75 do 31·—.

Wiedeń 8. lutego. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3678, zabitych wieprzów 995, zabitych owiec 236, jagniąt 1365, żywych owiec 1942, żywej nierogacizny 829. Cielęta płacono zł. 38 — 58, zabite wieprze 46 do 58, zabite owce 30—50, jagnięta rafary 6—14, żywe owce 36—44, żywa nierogacizna 34—50 za 100 kilo żywej wagi

W. Amirowicz, Café Stierböck.

Ostatnie wiadomości.

Rokowania w sprawie bankowej rozbiły się w następujący sposób: Węgrzy żądali, ażeby rada naczelna banku składała się z sześciu Węgrów, a sześciu Austrjaków. Bank zgadzał się na 4 Węgrów, a 8 Austrjaków. Na to Węgrzy odpowiedzieli przyjęciem wniosku pośredniego 4 Węgrów, 4 Austrjaków, a 4 członków wybieranych bez względu na pochodzenie. Węgrzy mówili, że wprawdzie w praktyce ci ostatni 4 członkowie będą zapewne zawsze Austrjakami, ale przynajmniej w zasadzie równorzędność będzie zawarowaną. Bank nie przyjął atoli i tej propozycji, poczem Węgrzy zerwali układy.

Według prywatnych telegramów *Czasu*, Tisza wręczył 9. b. m. o 10tej rano cesarzowi dymisję gabinetu węgierskiego. Cesarz odebrał podanie, nie mówiąc ani słowa, co tłumaczą jako przyjęcie dymisji. Już poprzedniej nocy wezwano telegrafem do Wiednia pp. Majlatha i Sennyeya, wczoraj w południe mieli posłuchanie u cesarza. Według tego samego telegramu, gdyby Sennyey objął ster rządu w Węgrzech, nastąpiłaby zmiana gabinetu w Przedlitawii.— Dzienniki wiedeńskie ministerjalne usiłują udowodnić Węgrom, że w sprawie bankowej rozchodzi się o bagatelkę tylko, że ich honor nie jest wcale zaangażowanym itd. Jednocześnie dmą te pisma w surmę anti-turecką, tj. moskiewską. Według wszelkiego prawdopodobieństwa waży się w tej chwili w Wiedniu kwestja przymierza austrjacko-moskiewskiego przeciw Turcji, brzemienna w nieobliczone następstwa dla jednego ze sprzymierzeńców. Najbliżsi doradcy korony austrjackiej wzięliby w takim razie ogromną odpowiedzialność na siebie.

Pester Lloyd a wraz z nim wszystkie dzienniki węgierskie oświadczają jednogłośnie, że wraz z gabinetem Tiszy upada cała myśl ekonomicznej ugody austrjacko-węgierskiej. *Pest. Lloyd* zapewnia, że utworzenie parlamentarnego ministerjum w obecnych warunkach jest niemożliwem, i powątpiewa, by nawet p. Sennyey podjął się objęcia rządu. O innych kandydatach (Szlavy, Ghiczy, Bittó, Szapary) mowy być nie może. Pisma węgierskie krytykują ostro rząd przedlitawski, przedstawiając go jako narzędzie koterji, poruszające się za pociągnięciem drutu na wzór marjonetek. Rozgoryczenie w Węgrzech jest ogromne.

Z tego co pisze *Hon*, wnosić można, że gdyby się nie udało utworzyć nowe ministerjum — lub gdyby co dodajemy z naszej strony, zbrojna reakcja nie wzięła góry — p. Tisza i jego koledzy obejmą ster rządu na nowo i utworzą samoistny bank węgierski.

Pesti Naplo mówi, że ważniejszą od składu rady naczelnej banku była kwestja kontyngentowania banknotów, tj. rozdziału ich kwoty między Przedlitawję a Węgry. Do merytorycznych rozpraw w tej mierze nie przyszło ponoś wcale. *Ellenör* konstatuje, że wiadomość o zerwaniu układów sprawiła w kołach sejmowych radosne wrażenie.

Tagblatt wiedeński donosi, że bar. Sennyey na telegraficzne zapytanie Tiszy, odpowiedział z siedziby swojej w Bodrogkoz, że w teraźniejszej chwili pod żadnym warunkiem nie należy liczyć na objęcie z jego strony ministerstwa. Szlavy zaś miał oświadczyć, że innego niż Tisza programu nie mógłby postawić.

W sprawie obesłania wystawy paryskiej rozpoczęła się w Wiedniu energiczna agitacja przeciwko wiadomemu postanowieniu komisji budżetowej. Izba handlowa urządziła posłowi swojemu Skenemu gwałtowną awanturę na posiedzeniu, a niższo-austr. Towarzystwo przemysłowe przygotowało petycję za wnioskiem mniejszości komisji.

Studenci węgierscy ze Stambułu przybyli d. 8. bm. do Tryestu i wysiedli cichaczem, aby uniknąć demonstracji. Wjazd ich do Peszta ma być nader uroczysty, tylko bez chorągwi i muzyki; natomiast zezwoliła policja, aby banderium ze 100 jeźdźców towarzyszło powracającym.

Z Berlina donoszą nam 9. bm.: Kardynał ks. Ledóchowski został za stawianie oporu władzy państwowej i za obrazę majestatu skazany zaocznie na półtrzecia roku więzienia i na grzywnę w kwocie 300 mark.

Według telegramów z Belgradu odebranych w Londynie, Magazynowicz z deputacją belgradzką wyjechał do Konstantynopola dla wznowienia układów o pokój.

Gołos odbiera telegram z Kiszyniewa, donoszący o wyjeździe Don Carlosa do m. Moskwy. Przyjmował go na stacji Kiszyniewskiej, w. ks. Mikołaj młodszy, w zastępstwie ojca swego ks. Mikołaja, naczelnego wodza, który od dni kilku znajduje się już w Odesie.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 10. lutego. (pr.) Utworzenie nowego gabinetu węgierskiego nastręcza wielkie trudności, dla tego słychać, że Węgrom ma być przyznany samoistny bank i gabinet Tiszy pozostanie.

Praga 10 lutego. Przy wyborach uzupełniających do Rady państwa z gmin wiejskich wybrano kandydatów staroczeskich, tylko w okręgu Rudnickim wyszedł z urny Sladkowsky. W kilku okręgach młodoczesi zyskali znaczną mniejszość.

Londyn 10. lutego. W Izbie gmin zapowiedział Campbell na poniedziałek interpelację, czy lord Elliot (ambasador angielski w Stambule) zostaje jeszcze w służbie korony — a Muir zamierza pytać, czy Turcja zasuspendowała wypłatę kuponu od pożyczki 1855, chociaż fundusze na to potrzebne deponowała w banku brytyjskim.

Na interpelację odpowiada Northcote, że żadnemu w czynnej służbie będącemu oficerowi angielskiemu nie dano pozwolenia wstępować do służby tureckiej.

W Izbie panów zapowiedział Russel na poniedziałek wniosek rezolucyjny tej treści: Z obowiązkiem rządu nie zgodną jest rzeczą, aby z tak barbarzyńskim i okrutnem państwem jak Turcja pozostawać w przyjaznych stosunkach. Jedynym stosunkiem mogą być tylko kroki nieprzyjacielskie.

Madryt 9. lutego. Król rozwiązał senat i zarządził nowe wybory.

Bukareszt 9. lutego. Sturdza wstąpił na nowo do gabinetu z programem znacznej redukcji wydatków na wojsko, podwyższenia podatku gruntowego, stopniowej sprzedaży dóbr rządowych i przywrócenia równowagi w skarbie.

Telegramy zbożowe. Wiedeń 9. lutego. Okowita pr. 10.000 liter-percent złr. 31·75. Budapeszt 9. lutego. Pszenica (75 kilogr.) 12·80 na wiosnę 00·00. Berlin 9. lutego. Pszenica na kwiecień-maj 221·00. żyto loco 162·—. okowita 53·80. Szczecin 9. lutego. Pszenica na kw.-maj 220·00, na wiosenne termina 0,000 rzepak 306·—.

Wiedeń d. 10 lutego, 10 godz. 50 min.

Akcje kredytowe	149 40	Akcje kolei Kar. L.	211 25
„ Anglo-Austr.	77 80	„ „ Południ.	78·—
„ Unionsbank	53 75	„ Banku F. Austr.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9·81½

Usposobienie wyczekujące.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń d. 9. lutego, 2. godz. 23 min.

Akcje Banku Fr.-A.	—·—	Ungar. Ostbahn	—·—
„ Węgier. Kred.	117 25	Galic. Indemnizacja	84·25
„ Ang.-Austr. B.	77·50	1864 Losy	135·—
„ Unionsbank	53·75	Fran.-Hung.-Bank	—·—
„ Kolei Kar.-L.	211·25	Verkehrsbank	79·—
„ „ Północn.	180·50	Tureckie Losy	18 —
„ „ Południ.	78·—	Baubank-Aktien	5 60
„ „ Alfödsk.	97·—	Staatsbahn	242 50
„ „ Elżbiety	135·50	Wiener Bauverein	58 —
„ „ Lw.-Cz.	115·50	Bankverein	—·—
„ „ Węg. P.	94·	Węgierskie Losy	74·—
„ „ Rudolfa	109 25	Reichsmark	60 45
Wiener Baugesellsch.	10·25	Rossyjskie Banknoty	1·83

Usposobienie: spokojne.

Lwów d. 9. lutego.

J. dług pań. w bank.	63·—	Londyn	123·—
„ „ „ „ srebr.	68·55	Srebro	114·50
Renty w złocie	74·35	20-frankówka	9·83
Losy pożycz. z r. 1860	111·50	Dukat ces. men.	5·88
Akcje banku narod.	835·—	100 Reichsmark	60 45
Akcje banku kredyt.	148·20		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	254 40	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	2[illegible]	Kolei Rumuńskiej	13·50
Lombardy	13[illegible]	Austrjackie banknoty	165·30
Galicyjskie	87 2[illegible]	Usposob.: —	

Paryż, 3%, renty 72 9[illegible]; Lombardy 166 —.

Przyjechali do Lwowa dnia 10. lutego.

Hotel Żorza. J. hr. Dunin Borkowski z Królestwa, H. hr. Dunin z Głębokie, J. hr. Miączyński z Jaśniak.

Hotel Europejski. J. Kellermann z Tryńcza, K. Weeber z Banunin, W. Wisłobocki z Malechowa, B. Biederberg z Czerniowiec, B. Bogdański ze Stanisławowa, M. Janicki z Pnikut, K. Kędzierski z z Felsztyna.

Hotel Krakowski. J. Siarczyński ze Stołpina, J. Morawetz z Denysowa, J. Morawetz z Tarnopola, A. Zelner ze Stanisławowa.

Lwów, z Izby handlowej.	żądają	płacą
Dnia 9 lutego.		
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar-Lud. a 200 zł.	212 —	210 —
„ Lw.-Czern. a 200 zł.	114 50	112 50
Banku Hip. gal. a 200 zł.	215 —	212 —
„ Kred. gal. a 200 zł.	213	209
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	84 70	83 80
„ „ „ 4 „ „	77 80	76 80
„ „ „ 5 „ „	84 70	83 80
Banku Hipot. galic. 6%	87 65	86 8[illegible]
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Galic. Zakł. kred. włoś. 6%	93 —	91 50
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 20	90 10
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.		
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	84 65	83 75
Pożyczki kraj. 1873 a 6%	92	89 50
Losy miasta Krakowa	15 50	14 —
„ „ Stanisławowa	22 50	20 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 87	5 75
„ cesarski	5 92	5 80
20 frankówka	9 92	9 80
Pół imperjał rossyjski	10 12	9 92
Rubel rossyjski srebrny	1 82	1 72
„ „ papierowy	1 55	1 53
100 marek niemieckich	61 50	60 50
Srebro za 100 złr.	115 50	113 50
Wiedeń, 8. lutego.		
5% zjedn. dług państ. bank.	63 10	62 95
„ „ „ srebr.	68 60	68 45
Renta w złocie za 100 p. p.	73 25	73 45
„ Oblg. indem. Niż. Austr.	101 25	100 75
„ „ „ czeskie	101 50	100 50
„ „ „ węgierskie	73 75	73 —
„ „ „ galicyjskie	84 50	84 —
„ „ „ bukowińsk.	83 50	81 50
„ „ „ siedmiogr.	72 50	71 75
„ węg. poż. kol. 300 fr. 120 zł.	99 50	99 —
Listy zastawne		
5% Banku narod. listy	96 85	96 70
4 „ galicyjskie	77	74 50
5 „ „	84 50	84 50

	żądają	płacą
6% gal. zakł. kred. włośc.	92 —	91 75
Tow. kred. miej. 6% w 15 l.	83 —	81 —
5% węgierskie listy	86 —	— —
5 „ Zakładu kredyt. austr.	105 50	105 —
5 „ Domen państw. 120 zł.	145 —	144
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	288 50	287 50
„ „ „ 1854	108 —	107 75
„ „ „ 1860	112 —	111 50
¼ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	118 40	118 —
Losy pożyczki z r. 1864	135 50	135
„ prem. pożycz. węgier.	74 50	74 —
„ Comorente	22 50	21 50
„ Kredytowe	163 25	162 75
„ Żegl. par. na Dunaju	95 40	95 —
„ księcia Salm	40 —	39 —
„ „ Palfy	29 50	29 —
„ „ Klary	31 50	31 —
„ hr. St. Genois	21 —	20 —
„ miasta Budy	33 —	32 —
„ ks. Windischgrätz	25 —	24 —
„ hr. Waldstein	23 75	23 25
„ hr. Keglevich	14 50	14
„ Rudolfa	14	13 60
„ tureckie 400 franków	18 50	18 —
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austrjr.	838	836
Zakładu kredytowego	148 40	148 20
Żeglugi par. na Dunaju	349	347
Kolei północ. Ferdynanda	1820	1815
„ rządowej fr. a.	244 —	243 —
„ zachod. s. Elżbiety	136 —	135 —
„ Południowej	78 50	78 —
„ Galicyjskiej	211 50	211 —
„ Czerniowieckiej	115 50	114 50
„ Albrechta	38 —	37 —
„ węg. północ.-wsch.	94	93 5
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	109 75	109 25
„ Alfold. Fiumańskiej	98 —	97 —
„ Koszycko-Bogumił.	87 —	86 —
„ Siedmiogrodzkiej	82 50	82 —
„ Cisańskiej	160	159 —
„ wschod. węgierskiej	— —	— —
„ austr.-północ.-zach.	116 —	115 50
„ Franc.-Gal. Józefa	176 —	175 —

	żądają	płacą
Banku anglo-austrjac.	78 50	78 30
Zakładu kredyt. węgier.	117 50	117 2[illegible]
Banku franko-austrjac.	— —	— —
„ franko węgiersk.	— —	— —
„ galicyjs. dla han. i prz. w Krakowie	— —	— —
Banku kred. gal.	— —	— —
„ galicyjsk. hipot.	— —	— —
„ dla obrotu ogól.	79 50	79 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	—	—
„ Koszycko-Bogu.	67 25	67 —
„ państw. St. 500 fr	156 —	155 —
„ Emisja z r. 1867	147 —	146 —
„ południ. St. 500 fr.	114 25	113 75
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. mk.	100 50	100 —
„ „ 100 zł. wa.	95 50	94 50
„ „ w srb. 5%	106 —	105 50
„ półnd. płn. 5 „ za 100 zł. w. a.	86 —	84 50
„ % w srebrze	— —	92 25
„ g. K. L. 300 z wa. w sreb. 5% za 100	101 75	101 50
„ Emisja II.	98 70	98 40
„ Lw.-Cz. a 300 zł. (w sr. 5%, za 100)	78 —	77 50
„ Emisja z r. 1867	78 —	77 50
„ Siedm. 200 zł. wa.	61 25	61 —
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 z.	76 25	75 75
Austr. Lloyd 100 zł. mk.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	88 —	86 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 88	5 87
„ dukat na wagę	5 89	5 88
20 frankówka	9 86	9 8[illegible]
Suwereny angielskie	12 [illegible]	12 35
Imperjały rossyjskie	— —	— —
Srebro	114 70	114 50
Srebro kupony	— —	— —
B. pań. Niem. za 100 m	60 70	60 60
Rubel pap.	1 54	1 54

Hafty berlińskie na kanwie, Peneloppe, Jenny i na suknie robotą aplikacji zaczęte, skończone i mandurowane, jakoto: **ornaty, stuły, dywany, poduszki lambrequen, dzwonkociągi, kosze ścienne, torby myśliwskie, bordury do foteli i dywanów, pasy do strzelb, czapki, pantofle, szelki, podstawki pod lampy, pularesy, sakiewki, znaczki do książek, mapy, widoki i t. p.**

Ramy rzeźbione, wiszadła i postumenciki, naręczniki na suknie, na klucze, pod zegarki, na gazety, książki i papiery, kasetki na rękawiczki, tytoń i cygara, stołeczki pod nogi i do zdejmowania obuwia; kanwę, włóczkę berlińską, pelę, filozelę, sznelki, kordonki, koraliki prawdziwe, paciorki metalowe i kryształowe, złoto i srebro do haftu, centki do naszywania, oraz szutaś złoty, srebrny i inny.

Wzory do robót friwolitowych zaczęte i skończone wraz z wszelkiemi dodatkami, mianowicie: migniardis, point-laces, laces-brait w kolorze białym i czarnym, ecru, creme, chamois i trapp; nici maltese, fil d'Alsace i płótno gumowane do podkładania; ładki, szydełka i igliczki do robienia siatek.

Dodatki do kwiatów, liście, środki, owoce, bibułki, batysty, farby w proszku i płynie, proszek kryształowy i brylantowy mrozem zwany, łyczko, mech, kauczuk, trawkę, bawełnę zieloną, drucik biały, żółty, zielony i naturalny, szczypczyki, pałeczki i maszynki do odciskania kwiatów **po cenach najniższych**

poleca znany z taniości nowo urządzony magazyn
przy ulicy Halickiej pod l. 4, we Lwowie. 3363 5—0
Łaskawe zamiejscowe zamowienia wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

KAMILA STRZYŻOWSKIEGO

Apteka pod „Węgierską Koroną"
J. PIEPESA
we Lwowie.
SŁYNNY
ELIXIR STRASSKIEGO

wyborny ten płyn wzmacnia dziąsła, uchyla nieprzyjemny odór ust i przytłumia w oka mgnieniu najsilniejszy ból zębów.

Cena flakonika **50** cnt.

Zamówienia na prowincję uskutecznia się bezzwłocznie. 3529 4 0

Odsprzedającym znaczny rabat.

MARCIN MÜLLER
ulica Halicka l. 14, Lwów.
Poleca 35°8 1—3

Kalosze francuzkie
para po złr. 2·50, 4 i 5·50.

Kalosze wiedeńskie Reithoffera,
damskie, mezkie i dziecinne
para po złr. 1, 1·50, 2, 2·50, 3, 3·50 i 4.

Dla cierpiących

chorych każdego rodzaju można z wszelkiego przekonania używanie tysiąckrotnie dokazałych, **w Dr. Airy'a** leczenia naturalnej opisanego leczenia metodzie polecić. Toż w więcej niż 68 wydań, teraz i w języku polskim, wyszłe dzieło, 500 stronic pełna książka, kosztuje tylko 60 cnt. i można otrzymać we wszystkich księgarniach albo wprost z nakładu **Richter'a w Lipsku** (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig), który nakład itd. na żądanie także 100 stronic obejmujących wyciąg z owego **gratis** i **franko** do przekonania przesyła. 3558 1—0

Rządca ekonomiczny

mający 16 letnią praktykę i chlubne rekomendacje z powodu wydzierżawienia dóbr pod jego zarządem zostających poszukuje posady. Przyjmie posadę kawalersko na Podolu.

Bliższych wiadomości udzieli **Biuro wywiadowcze i ogłoszeń J. Polińskiego** we Lwowie. 2585 1—2

Wyborne Pierniki

własnego wyrobu.

Paczka 40 ct.
Sztuka 5 ct.

Toruńskie,
Fron-Fron,
Wanilowe,
Pomarańczowe,
Czokoladowe,
Aneszkowe,
Cytrynowe,
Różanne,

poleca

Jan Müller
3476 **cukiernik.** 7—19

Do bardzo zyskownego interesu dotychczas we Lwowie nie egzystującego poszukuje się **spólnika z kapitałem 4—5000 złr.**, zapewnia się 18% czystego zysku.

Do sprzedania **kamienica jednopiątrowa** nowa w najlepszym stanie, wolna 24 lat od podatków, przynosząca czystego dochodu $11^1/_2$%.

Bliższej wiadomości udzieli tylko na listy frankowane **Konrad N.** l. 761¹/₄ we Lwowie. 3590 1—1



GŁÓWNY SKŁAD
FORTEPIANÓW
35 lat istniejący
ANNY SMUTNY Wwy

ulica Sykstuska l. 17 (obok poczty)

zawiadamia interesowane osoby, że otrzymał świeży transport

fortepianów i pianin,

tak krajowych jakoteż i zagranicznych z pierwszorzędnych fabryk i takowe z opuszczeniem rabatu od cen fabrycznych sprzedaję najtaniej, wypożyczam i stare w zamian przyjmuję.

Także posiada fortepiany tanie od 100 złr. do 250 złr. dla początkujących.

Gwarancja lat 10.

Uniżona 3586 1—3
Anna Smutna.

☛ **Przewyborne, przez Suez-Odessę sprowadzane**

HERBATY chińskie

właśnie otrzymał i poleca handel

St. Markiewicza

we **Lwowie,** w Rynku l. 42.

Nr. 1. Taszu, żółto-kwiat.	zł.	4·40
„ 2. Juntojczan, biało-kw.	„	3·60
„ 3. Nandzyn, zbiór maj.	„	3 —
„ 4. Suchong, czarna	„	2·50
„ 5. Congo, familijna	„	1·60
„ 6 Proszek herbaciany	„	1·40
„ 7. „ z najlep. herbat	„	1·50

za funt = 500 gramów.

3446 5—10

Rządca i buchhalter

z ukończoną wyższą szkołą handlową, od 7 lat czynny w większych dobrach jako kontrolor buchhalter lasów i gospodarstwa rolnego, uzdolniony do prowadzenia buchhalterji podwójnej, doświadczony w zawodzie handlowym, fabrycznym, asekuracyjnym, szczególnie obznajomiony z handlem drzewa, posiadający najlepsze rekomendacje i języki, życzy sobie dotychczasową posadę zmienić. Łaskawe zlecenia pod adresem **A. M. 100,** przyjmuje z grzeczności p. Teofil Kanenberg, w państwie Brodzkiem, poczta Brody.

Adolf Lukas,

Doktor medycyny i chirurgii, magister akuszerji i okulistyki.

były lekarz szpitalny w Pradze, kliniczny asystent i subst. prymarjusz w powszechnym szpitalu w Ołomuńcu itd., ordynuje w pomieszkaniu przy ulicy Blacharskiej (śródmieście, tuż przy placu Dominikańskim), nr. 18, I. piętro, od 9 do 10 zrana i od 3 do 4 po poł. — Dla ubogich bezpłatnie od 2 3 po poł. 3330 6 0

Handel towarów korzeni i win
Karola Bałłabana

poleca 3424 19-0

WINA
hegelayskie

w jakości wyśmienitej

1 fl.	Hegelayera	Nr. I.	zł.	—·65
1 „	„	„ II.	„	—·80
1 „	„	„ III.	„	1·—
1 „	Köbanyi		„	—·75
1 „	Neszmeleyi		„	—·75
1 „	Hegelayer stary		„	1·20
1 „	Magyarader		„	—·50
1 „	Riesling		„	1·20
1 „	Bakatera		„	1·—
1 „	Ruster		„	1·—
1 „	Budai czerwony		„	—·65
1 „	Szegsarder „		„	·75
1 „	Ofner Adlersberger		„	·90
1 „	Burgunder		„	—·90
1 „	St. Julien		„	1·20
1 „	„ „		„	1·80
1 „	Chat. Margeaux		„	2·50
1 „	Pisporter Mosel		„	1·20
1 „	Johannisberger		„	3·50

Wina są czyste, naturalne, w jakości arcydoskonałej i ceny co do jakości nadzwyczaj tanie.

KAROL GRUCHOL
handel płócien
we Lwowie

dawniej Rynek l. 4, teraz Rynek l. 3?, obok księgarni p. Milikowskiego

poleca w najcelniejszych gatunkach:

Herbaty chińskiej

prawdziwej karawanowej

Kaysow	1/2 kilo	złr.	4·60
Sanniuska	1/2 „	„	3·60
Melange Imperial	1/2 „	„	4·—
Kongo Pecco	1/2 „	„	3·—
Proch herbaciany najlepszy gatunek	1/2 kilo	złr.	1·40

RUM 12-letni, duża butelka 2 złr.
Kognak stary, najlepszy francuski, butelka 2 złr.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniam starannie za zaliczką.

3465 8—0 ***Karol Gruchol***

Ulica Krasickich Nr. 6
pierwsze piętro
do wynajęcia.

Na Karnawał!
1/2 kilo

Najsmaczniejsze pomadki	zł.	1·50
10 gatunków karmelków	zł.	-·90
Marony, Pomarańcze i Daktele cukrowane	zł.	1·20
Massona Czekolada	zł.	2 -

Wszystkie gatunki Kompotów, Konfitur, Galaretek
Najpiękniejsze Torty i Ciasta

poleca 3442 11—12

JAN MÜLLER cukiernik.

Najnowsza

i bardzo ważna wiadomość dla troskliwych rodziców, opiekunów itp.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, iż udało się trafem szczęśliwym wynaleźć niezawodny środek prezerwatywny przeciw teraz wszędzie niszcząco i epidemicznie grasującej

Dyfterji,

Środek ten nader niewinny a w skutku pewny, jest to bawełna umyślnie przyrządzona, niszcząca miazmy dyfteryczne, którą to dzieci bez względu na wiek ciągle na szyjce nosić mają, a tym sposobem od tej tak straszliwej słabości pewnie uchronione zostaną. Bawełnę tę wraz z przepisem użycia, opakowaną w pudełeczku, i wystarczającą dla 4 dzieci, rozsyła na zamówienie listownie lub przez kartkę korespondencyjną, bezzwłocznie pocztą za zaliczką lub za przekazaniem wprzód należytości w kwocie 1 zł.

Wynalazca: **Emil Nowicki,**
3552 6-14 aptekarz w Wojniłowie.

A. Gąsiorowski

przeniósł swoje mieszkanie z ulicy **Łyczakowskiej nr. 18, na ulicę Cłową nr. 6 we Lwowie,** o czem ma zaszczyt szanownych interesantów uwiadomić. 357? 2 —

Po znacznie zniżonych cenach.

Z powodu zwinięcia interesu

ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ
SKŁADU MEBLI

pod firmą

F. & L. KIRSCHNER

we Lwowie,
przy placu Trybunalskim l. 1.

Mianowicie poleca się

po nader zniżonych cenach

obicia na meble wszelkiego rodzaju, **dywany, chodniki, kapy** gobelinowe, **zwierciadła** w ramach złoconych i orzechowych, **pająki, świeczniki** ścienne, **zegary** stołowe i ścienne, tudzież rozmaite **przedmioty galanteryjne.**

Wszelkie zamówienia z prowincji uskutecznia się jak dotychczas z największą akuratnością. 3492 7—12

Po znacznie zniżonych cenach. Po znacznie zniżonych cenach. Po znacznie zniżonych cenach.

E. J. FRIEDRICH
we Lwowie l. 13 ulica Krakowska,
poleca Szanownej P. T. Publiczności swój wielki skład

MYDŁA i ŚWIEC

własnego wyrobu od dawna jako za najlepszych uznany, również utrzymuje na składzie wielki wybór **mydełek** różnego rodzaju,

ŚWIEC MILOWYCH

stołowych i kościelnych, parafinowych i Syrius, jakoteż sody i krochmal ***po bardzo umiarkowanych cenach.*** 3507 6—12

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się jak najsumienniej za zaliczką.

KANTOR WYMIANY
BYK & SBRIESER
dawniej BLUMENFELD & Comp. we Lwowie,

kupują i sprzedają wszelkie 27?6 10—0

Obligacje, Akcje, Losy i Monety,

eskontują

wszystkie kupony i wylosowane Obligacje przed terminem.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji.

We LWOWIE, przy placu Marjackim w now. gmachu Banku Hipot. vis-à-vis **Hot. George'a.**	**Magazyn Nowości LEONA FEINTUCHA**	**W Krakowie,** w Rynku Głównym przy wchodzie w ulicę Grodzką, w domu własnym.

poleca:

Kwiaty francuzkie w wielkim wyborze po cenach bardzo przystęp.

Wachlarze w wielkim wyborze począwszy od 1 złr. do najbogat.

Bižuterje w wielkim wyborze w najnowszych wzorach.

Rękawiczki mezkie i damskie, wiedeńskie, francuzkie i angielskie skórzane, kortowe i jedwabne w wielkim wyborze.

Krawaty damskie i mezkie w wielkim wyborze.

Kaftaniki i spodnie mezkie i damskie wełniane i jedwabne począwszy od złr. 1·50.

Chachez-nez jedwabne i wełniane

Spodniczki damskie trykotowe i **chustki** włóczkowe.

Skarpetki i **pończochy** wełniane, niciane, fil d'Ecosse i jedwabne.

Chustki batystowe, płócienne i jedwabne.

Szale wełniane Hymalaya i plaidy angielskie.

Kamizelki, pończochy i **kamasze** wełniane do polowania.

Koszule białe i kolorowe Oxfort, oraz **kołnierze** i **mankiety.**

Kapelusze mezkie filcowe i jedwabne angielskie i francuzkie po złr. 2·75, 3, 4, 5, 6 i 7. W najnowszych formach.

Kapelusze składane (chapeaux mécaniques) atłasowe i tybetowe.

Czapki kortowe i futrzane.

Gorsety paryzkie wyszczególnione na ostatniej wystawie po złr. 3, 4·50, 5, 6, 6·50, przy zamówieniach zamiejscowych dostatecznem jest podać objętość talii.

Kołdry do podróży i na łóżka angielskie począwszy od złr. 8 do 75.

Majoliki angielskie i francuzkie.

Parasole angielskie i francuzkie po złr. 5, 6, 7, 8, aż do najlepszych o 12 i 16 prętach stalowych.

Lornety teatralne od złr. 8 do najbogatszych.

Kufry i **torby** z urządzeniem i bez, w wielkim wyborze.

Laski i **spicruty.**

Scyzoryki, brzytwy i **nożyczki** angielskie.

Wszelkie artykuły do toalety, jako to: szczotki, szczoteczki, grzebienie, gąbki itp. po cenach bardzo przystępnych.

Wyroby ze skóry, jako to: pularesy, portmonetki, portcigar, necessery do robót itp.

Albumy od złr. 1·50 do najbogatszych i ramki do fotografij.

Płaszcze gumowe angielskie po złr. 12, 14 itd., oraz nowej inwencji Reversible, w cenie złr. 42, 45.

Wyroby z porcelany i szkła francuzkie.

Papier listowy (papier de fantaisie).

Wyroby z bronzu ciemnego i złoconego, jakoto: garnitury kompletne na biurka, kandelabry i zegary, figury na kominki, pojedyncze kałamarze, lichtarze, popielniczki itp. przedmioty.

Parfumerję francuską i angielską, li tylko z fabryk renomowanych za granicą. 3547 4—4

Wodę kolońską po ct. 50, zł. 1, 1·50, 3, 6.

Ceny stałe umiarkowane.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE MIEJSKIE
we Lwowie,
udziela członkom swym
pożyczki hipoteczne, gminne i zaliczki,
wydaje

6% Listy dłużne,

które mają udział w dywidendzie z czystych zysków, a pokrycie prócz w poszczególnych pożyczkach w ich hipotekach, także w solidarnej odpowiedzialności członków Towarzystwa (dotychczas około 15000), sprzedaje takowe po notowanym kursie dziennym i wypłaca ich kupony, tak w biurze centralnym we Lwowie, jak i w biurach ajencyjnych okręgowych i powiatowych, niemniej w Wiedniu w kantorze bankowym Niższo-Austrjackiego Towarzystwa eskontowego, przyjmuje

Wkładki oszczędności

w swych biurach od **jednego złr.** począwszy na książeczki i **marki** wkładkowe procentując je po **6%** za 14-dniowem wypowiedzeniem.

„ „ „ 7% „ 30- „ „
„ „ „ 8% „ 50- „ „

Biuro Towarzystwa we Lwowie, ulica Wałowa l. 2.

3537 3-0 **Dyrekcja.**

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY HIPOTECZNE,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 98 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich i wojskowych, na kaucje służbowe i wadia,

są, w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 3362 19—0

ELIXIR ET DRAGÉES DU Dr. RABUTEAU

(Laureat de l'Institut de France).

ELIXIR I PIGUŁKI DOKTORA RABUTEAU wyprobowane zostały w szpitalach paryskich przez profesorów Fakultetu Medycznego, którzy zalecają je jako skuteczniejsze od wszelkich preparatów zalecanych.

Preparata te z CHLORKU ŻELAZA leczą Bladaczkę, Wynędznienie, Niedokrwistość, regulują Odpływy miesięczne, wzmacniają Organizmy wyczerpane i osłabione, nie sprawiając Zatwardzenia

Dostać można w znaczniejszych aptekach. 3310 6—0

Sprzedaż hurtowna w Paryżu u P. CLIN et Ce, ulica Racine, 14

Billige Ausgaben
der Heiligen Schrift
Alten und Neuen Testamentes,

vorräthig in **LEMBERG** bei **A. Reichard & Comp.,** Wallgasse Nr. 15 (neu)
„ „ **KRAKAU** bei **J. Nerstheimer,** Grodgasse Nr. 79;

zu nachstehenden Preisen:

Deutsche Bibeln,	16o (Nonpareil), Lederleinwand	fl.	— 69
„ „	16o „ fein Leder Goldschnitt	„	1 55
„ „	kl. 8o (Petit) Lederleinwand	„	— 60
„ „	kl. 8o „ fein Leder Goldschnitt	„	1 50
„ „	8o (Corpus) Lederleinwand	„	1 —
„ „	8o „ fein Leder Goldschnitt	„	2 50
Deutsches Neues Testament,	32o (Nonp.) Leinwand	„	— 13
„ „ „	m. Ps. 32o (Nonp.) Leinwand	„	— 20
„ „ „ „	32o „ f. Led. Goldsch.	„	— 60
„ „ „ „	12o (Petit) Leinwand	„	— 35
„ „ „ „	12o „ f. Led. Goldsch.	„	— 80
„ „ „ „	8o (Cicero) Leinwand	„	— 40
„ „ „ „	8o „ f. Led. Goldsch.	„	1 55

Ferner die von Dr. J. H. Kistemaker, Domkapitular und kat. Professor zu Münster, verfertigte Uebersetzung des

Deutschen Neuen Testamentes,	32o (Nonp.) Leinwand	„	— 13
„ „ „	32o „ f. Leder Goldsch.	„	— 60
„ „ „	8o (Cicero) Leinwand	„	— 85
Deutsche Bibel,	übersetzt v. Dr. Leander van Ess, Lederleinwand,	„	1 —
„ „ „ „ „ „ „	f. Led. Gold.	„	2 75

Auch die von Jakob Wuyek verfertigte Uebersetzung des

Polnischen N. Testmts.	32o Leinwand	„	— 13
„ „ „	32o f. Leder Goldschn.	„	— 45

Dann die von Dr. Max Letteris Hebräische Bibel Ausgabe

Hebräische Bibel,	12o Leinwand	„	— 75
„ „	8o Leder	„	1 55

u. s. w. u. s. w. laut Preis Verzeichniss. 336? 11—0

Auch Ausgaben der Heiligen Schrift Alten und Neuen Testamentes in andern Sprachen zu den billigsten Preisen laut Catalog, welcher gratis verabfolgt wird.



Szanownej Publiczności, życzącej sobie nabyć tanie, trwałe i doskonale wypróbowane

Maszyny do szycia

wszelkiego systemu i konstrukcji.
mam zaszczyt polecić
wielki mój skład
w Wiedniu, Kärntnerring 6.

Wypłatę przyjmuję także ratami bez podwyższenia ceny. 3343 38 —0

Cenniki przesełam opłatnie.

Józef Warchałowski,
mechanik.

WYMIANA
Akcyj węgierskiej kolei wschodniej
za 5% węg. rentę złotą
zostaje jak najrychlej uskuteczniona
w KANTORZE WEKSLOWYM
SOKAL & LILIEN
ulica Hetmańska l. 8. 3538 2 0

Kupuje także pod najkorzystniejszemi warunkami różne papiery państwowe i inne, listy zastawne, losy i monety.



Dr. Fr. Lengila
Balsam brzozowy.

Już sam przez się sok roślinny, który cieczy z brzozy, gdy się drzewo wywierci, jest od najdawniejszych czasów znany jako środek przyczyniający się do piękności. Jeżeli się takowy według przepisu wynalazcy na balsam przyrządzi, tedy zyskuje na cudownej skuteczności. Jeżeli się n. p. wieczór posmaruje tymże twarz lub inną część skóry, **to się do zajutrz rana oddzielą prawie nieznacznie łuski, pod któremi skóra staje się mieniąco biała.**

Ten balsam wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i znaki ospowe, nadaje twarzy kolor młodociany, a skórze białości, świeżości i delikatności, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, pryszczyki, czerwoność nosa i wszystkie inne nieczystości skóry. — Cena słoika z przepisem użycia 1 zł. 50 ct., z przesyłką pocztową o 10 ct. więcej. 3387 10—18

Składy: we **Lwowie** w apt. Zygm. Ruckera, „pod Srebrnym Orłem"

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam

Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza